

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie**

Rok IV

Warszawa, 20 — 27 marca 1948 roku

Nr 12 — 13 (112 — 113)

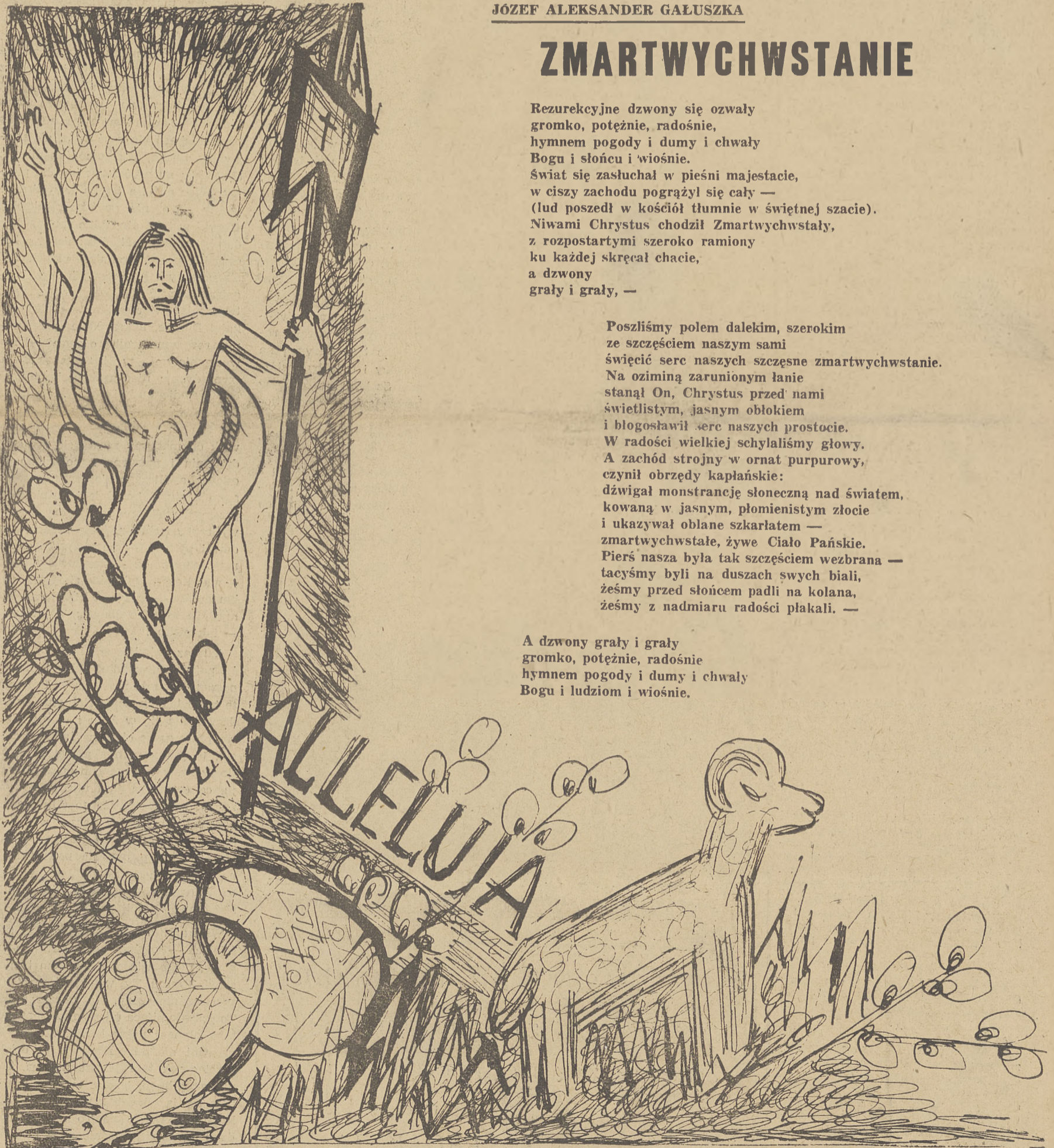
JÓZEF ALEKSANDER GAŁUSZKA

ZMARTWYCHWSTANIE

Rezurekcyjne dzwony się ozwały
gromko, potężnie, radośnie,
hymnem pogody i dumy i chwały
Bogu i słońcu i wiosnie.
Świat się zasluchał w pieśni majestacie,
w ciszy zachodu pogrążył się cały —
(lud poszedł w kościół tłumnie w świętej szacie).
Niwami Chrystus chodził Zmartwychwstały,
z rozpostartymi szeroko ramiony
ku każdej skręcał chacie,
a dzwony
grały i grały, —

Poszliśmy polem dalekim, szerokim
ze szczęściem naszym sami
święcić serc naszych szczęsne zmartwychwstanie.
Na oziminy zarunionym łanie
stanął On, Chrystus przed nami
światlistym, jasnym obłokiem
i błogosławił serc naszych prostocie.
W radości wielkiej schylaliśmy głowy.
A zachód strojny w ornat purpurowy,
czynił obrzędy kapłańskie:
dźwigał monstrancję słoneczną nad światem,
kowaną w jasnym, płomienistym złocie
i ukazywał oblane szkarłatem —
zmartwychwstałe, żywe Ciało Pańskie.
Pierś nasza była tak szczęściem wezbrana —
tacyśmy byli na duszach świętych biali,
żeśmy przed słońcem padli na kolana,
żeśmy z nadmiaru radości płakali. —

A dzwony grały i grały
gromko, potężnie, radośnie
hymnem pogody i dumy i chwały
Bogu i ludziom i wiosnie.



NA ANTENIE TYGODNIA

Niesłychane oburzenie w całej Francji wywołuje coraz bezczelniejsza działalność ludzi, którzy w tragicznych dniach Francji wybrali drogę Vichy. Jednym z przejawów tej działalności było zorganizowanie wczoraj bankietu 569 posłów i senatorów francuskich, którzy w dniu 10 lipca 1940 r. głosowali za oddaniem pełni władzy Petainowi.

X

Biskup praski, ks. dr Mirosław Nowak, w niedzielę w czasie przemówienia wygłoszonego z okazji uroczystości kościelnej w Pradze, oświadczył, że kler czechosłowacki popiera rząd prem. Gottwalda. Biskup wezwał Czechów i Słowaków do utrzymania jedności narodowej.

X

Uczestnicy Ruchu Oporu we Francji szykanowani są przez obecny rząd francuski. Wytoczony został nawet proces uczestników zamachu na gestapowca, który miał miejsce w czasie okupacji.

X

Grupa socjalistów mediolańskich, która w styczniu 1947 r. wystąpiła z włoskiej partii socjalistycznej i przyłączyła się do Saragata, podała w liście otwartym do wiadomości publicznej, że wraca do włoskiej partii socjalistycznej, ponieważ przekonała się niezbitnie, że saragatowcy nie tylko przestali być partią socjalistyczną, ale przekształcili się w pomocnicze ugrupowanie prawicy.

X

W Brukseli zakończyły się obrady przedstawicieli Wielkiej Brytanii, Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga w sprawie utworzenia tzw. Związku Państw Europy Zachodniej (bloku zachodniego).

Opublikowany komunikat stwierdza, iż przedstawiciele wymienionych 5-u państw opracowali projekt układu, który zawiera klauzule, dotyczące zagadnień gospodarczych, społecznych, kulturalnych i obrony. Układ przewidziany na okres 50 lat winien być jeszcze zatwierdzony przez zainteresowane rządy.

X

Około 150 tysięcy górników w amerykańskich kopalniach węgla przerwało pracę.

Ognisko strajku znajduje się w zachodniej Pensylwanii. Górnicy przerwali pracę również w szeregu kopalń w zachodniej Wirginii, Ohio, Illinois — Kentucky.

Strajk został ogłoszony celem poparcia przewodniczącego górników Levisa w związku z jego wystąpieniem o emerytury dla górników.

X

Z ostatnich wypowiedzi w senacie USA wynika, że Ameryka groźbą odmówienia pomocy dla Włoch pragnie wpłynąć na rezultat kwietniowych wyborów. Wkrótce się przekonamy, co zwycięży — zdrowy rozsądek, czy „czar“ dolarów.

X

Przedstawiciele Bizonii towarzyszyć będą przedstawicielom rządów wojсковых zachodnich Niemiec na paryskiej konferencji państw objętych planem Marshalla. Na tym tle wybuchł nielada skandal — okazało się bowiem, że jeden z dwóch delegatów niemieckich dr Herman Puender był wysoko postawionym hitlerowcem, do brze zasłużonym „wodzowi“ i partii.

X

Zw. Radziecki wyraził zgodę na pro pozycję rządu włoskiego nawiązania rokowań handlowych.

X

Według doniesienia agencji Reutersa z Nankinu, w mieście Loyang, będącym wielkim węzłem kolejowym we wschodniej części prowincji Honan, toczyły się w niedzielę zacięte walki. Oddziały chińskiej armii ludowej przełamały linie obronne i wdarły się do miasta.

Donoszą również o wzrastającym na sileniu walk na terenach Chin północnych.

„Polska Wiosna”

Droga Moja!

Otóż znów się zbieramy razem wszyscy przy świątecznym stole, a Ciebie wciąż jeszcze nie ma z nami. Gdzieś na dalekim świecie obchodzisz Święto Zmartwychwstania. Lękam się strasznie, że czujesz się sama i bezdomna, że nie dociera do Ciebie całe, niewysłowione piękno tego dnia, że podczas gdy za innymi powtarzasz: „Alleluja!” w duszy czujesz smutek i chłód. Droga Moja! Chciałabym teraz wziąć w swoją rękę Twoją małą, zziębniętą dłoń i prowadzić Cię po naszym kraju, pokazać Ci nasze cuda zakłete, nasze czarodziejskie dziwy, po to, żeby rozgrzać Twoją duszyczkę i nasycić serce pieśnią Odrodzenia. Nie słuchaj tego, co Ci tam źli ludzie o naszym dziele mówią. Nie słuchaj ich, przebac — oni sami nie wiedzą, co czynią — lepiej przyjedź tutaj sama i patrz! Ja Cię będę prowadzić!

Nie lękaj się, że to Warszawa... nie przymykaj oczu! Wiem, myślisz, że zobaczysz znów te same straszne ruiny, których wspomnienie żłobiło cię czarne doły rozpacz w Twojej duszy przez te wszystkie lata, odkąd stąd wyszłaś — bałaś się cieszyć, że tu już inaczej — więc teraz sama patrz! Widzisz, — domy wykłutają spod ziemi, tramwaje rozdzwonione, na wyścigi przelatują przez miasto, autobusy z godnością suną po gładkich jezdniach, wystrojone swoją czerwienią, jak dorodne wieśniaczki w dniu świątecznym barwnymi plamami biją w oczy pocuciem własnego pożytku i siły. Nie dadzą Ci się smucić — śmiechem trąbki rozproszą zwydy i wątplenia, przynaglą do pośpiechu, bo przecież ludzie czekają, bo trzeba im służyć, przewozić z miejsca na miejsce, pomagać w pracy, w tworze-

niu ogólnego ładu, społecznego dobra... Wiem, gorzko Ci, ciężko — przytłoczona martwością mijających dni, zwątpiałaś w sens życia, w wartość istnienia — patrz ukazują się szyny tramwajowe niezawodnym chwytem zarzucają sieć na jałowość Twoich oczu, ukazują Ci nowe pole widzenia, strzelistymi wstęgami rozlatują się w przestrzeń, by ją brać, pokonywać, uczynić posłuszną woli ludzi, co chcą budować dom swej Ojczyźnie. Mijasz zieleńce, parki, ogrody — wdycha w swe płuca ich dar; wdycha głęboko, wchłoni go do krwi, przerób go w radość i siłę, bo nam jej trzeba, trzeba bez końca. Patrz, ile aut, patrz jaki ruch — myślisz, że Paryż, Londyn, Bruksela — nie, to Warszawa.

Posłuchaj gadki samochodów, niechże Ci mówią, jak mało ich było, jak się mnożyły, w gorączkowym współzawodnictwie z tramwajami, jak musiały autobusom ulec w wyścigu, by za chwilę znów zatriumfować, by dać się potem wypchnąć przez trolejbusy, którym nikt nie dorówna! Roją się walczą, zmagają ze sobą byle się tylko nie dać ubiec w pierwszeństwie służenia ludziom — pracownikom naszej nowej Wiosny. O, wiedzą dobrze, jak bardzo potrzebny jest ruch i czym jest tempo w naszej pracy.

Droga Moja! Nie tylko pojazdy — tu każda cegiełka dygoce w rękę robotnika, byle tylko być pierwszą na zrębie nowej ściany i byle być ostatnią u szczytu. Szaleją maszyny w fabrykach, warczą szpule, dyszą tłoki, ziemia zda się wyrzucać sama węgiel do rąk górników, byle prędzej, prędzej, prędzej... Walce rotacyjne migocą, powielacze czkawki dostają z pośpiechu — drukarz nie może nadążyć, by donosić ludziom o nowych

zdobyczach, walkach, zwycięstwach, przemianach, a słowo drży w gorącej niepewności, czy zdoła oddać wszystko rodakom, czy zdoła odtworzyć, jak należy. Więc szkoły, szkoły — małe i wielkie — uniwersytety, wszechnice, akademie, powszechne, ludowe i to wszędzie, wszędzie — w najmniejszej wioseczce, w najdalszym zakątku. Nie wierzysz, więc jedźmy, oglądajmy własnymi oczyma! Patrzysz olśniona — co Cię tak dziwi — że wiesz w światłach tonie, że chaty rozbrzmiewają głośnikami?... Droga, jak myślisz, czy mamy pozwolić ciemnościom panoszyć się jeszcze, czy nie wiesz, żeśmy wydali mrokiem walkę wszędzie i w każdej postaci? Czy nie wiesz o tym, ile potęgi kryje wiesz nasza i jak jej z każdym dniem coraz więcej i więcej z siebie wyzwala? Czy nie wiesz, jak wielkie bogactwo wypuszcza tam kiełki i że rola tamtejsza nie tylko nam chleba dostarczyć może, ale strawy dla ducha, tak samo jak miasto: artystów, muzyków, uczonych, pisarzy. Więc dać im trzeba wszystko, co należy — o, nie pozostaną miejskie fabryki w tyle, aby tylko sprostać, po dołączyć, prześcignąć! Pragniesz zobaczyć ich pracę, pragniesz przysłuchać się potężnym łomotom ich serc, pragniesz zarazić się ich żarliwą wolą tworzenia? Więc jedźmy — koleje czekają! Dumne, uskrzydłone przestrzenią, rozgrzane walką o swe istnienie, wyciągniętymi w bezkres strunami szyn, dysząc niecierpliwością, tłumacząc Ci swoje trudy i zasługi. Śląsk, Ziemie Odzyskane — przecierasz oczy? Nie sen to, a jawa — pojmi, człowiek od maszyny zaraża się gorączką działania i maszyna z powrotem od człowieka. Niczego nie zbraknie w naszym kraju. I kopalnie i hutnictwo i przemysł włókienniczy i spożywczy — wyliczaj co chcesz, jakie zechcesz, zadawaj pytania — na wszystko otrzymasz odpowiedź — rzeczowo a jakże — żądaj cyfr, wykazów, statystyk, dokumentów — wszystko otrzymasz. Nie myśl, że to tylko dla oka, w przelocie — tak piękne!

A teraz największe Ci dziwoka pokażę: pojedziemy wzdłuż Odry od morza naszego — może myślałaś, że Szczecin, to tylko taka legenda Bałtyku? Legenda wcieliła się w życie i — patrz teraz przez nasze okno na świat! Szczecin, to jakby pompa gigantyczna, co tłoczy krew w organizm naszego kraju, co oczyszcza ją i utlenia nowym zasobem bogactw, że to filtr naszej produkcji, regulator naszej wymiany ze światem. Widzę, że płaczesz — zakłócił Cię ból pragnienia powrotu? — na to właśnie czekałam! Jedźmy więc do Warszawy — temu to miastu musisz o swojej woli powiedzieć.

Wielka Niedziela — dzwonią w kościołach — więzyce znów strzelają ku górze, niebo wiosenne ludzimi błogostawami. Czemu Ty wciąż płaczesz? To przecież nie czary, to rzeczywistość. To prawda bijąca uderzeniami naszych serc, płynąca naszą krwią, dźwignięta naszymi dłońmi. Płaczesz, że dzieła Twoich rąk tam jeszcze nie ma. Żeś nie wkupiła się jeszcze w naszą wspólnotę swoją własną krwią, swoim bólem i swoją radością. To nic — narodzisz się dzisiaj właśnie — w to Święto Wiosny zaprzysięgniesz służbę — Zmartwychwstań!

K. M.



W Warszawie na Placu Kazimierzowskim rozpoczęto budowę „Domu Słowa Polskiego” w którym znajdą pomieszczenie wszystkie drukarnie i czasopisma Spółdz. Wydawniczej „Czytelnik”

Wszystkim Rodakom
przebywającym za granicami kraju
Serdeczne życzenia Wesołego Alleluja
przesyła
REDAKCJA

RZĄD RP. W OBRONIE POLAKÓW NA OBCYZYŃNIE

Z obrad Stałej Komisji Migracyjnej w Genewie

W końcu lutego odbyło się w Genewie posiedzenie Stałej Komisji Migracyjnej przy Radzie Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy. Zadaniem Komisji jest ochrona pracownika - emigranta, zapewnienie mu normalnych warunków bytu w krajach imigracyjnych oraz równo-
rzednego traktowania z innymi pracownikami.

Komisja ta została stworzona po wojnie i sesja bieżąca była drugą z kolei.

Ale powojenne problemy emigracji nie zostały skomplikowane o nowe zagadnienie, o zagadnienie osób przemieszczonych t. zw. popularnie „dipisów”. Od zakończenia wojny w amerykańskiej i angielskiej strefie okupacyjnej Niemiec ujawniały się coraz wyraźniejsze tendencje, ażeby zamiast dopomóc do zlikwidowania problemu dipisów, drogą najnormalniejszą, — repatriacji do kraju pochodzenia, utrwalili to zagadnienie, tworząc coś w rodzaju rezerwowej armii pracy.

Posługiwano się w tym celu różnymi metodami, dopuszczano do szerzenia najbardziej kłamliwej i nieprawdziwej propagandy, która odmawiała ludzi od powrotu do ich krajów ojczystych. Z drugiej strony przez długi czas nie dopuszczano do „dipisów” przedstawicieli ich krajów ojczystych. Werbowano mężczyzn do amerykańskiej służby wartowniczej, do brytyjskich oddziałów ochotniczej służby cywilnej, obiecywano doskonałe kontrakty w krajach zamorskich. Przestrzegano wszystkich przed kontakowaniem się z przedstawicielami krajów ojczystych. Robiono to wszystko nie wprawdzie celowo. Bo oto w tej chwili przebywa w Niemczech przeszło trzystotysięczna rzesza Polaków, Jugosłowian i innych. Z tego rezerwuaru mogą czerpać bezkarnie rekruty w rodzaju Kanadyjczyka pana Dione, czy też belgijscy właściciele kopalń, obiecujący doskonałe kontrakty, a potem niedotrzymujący umowy i wyrzucający chorych górników z powrotem do Niemiec pod byle pretekstem. Mogą to robić z poczuciem bezkarności, w nadziei, że za pokrzywdzonymi „dipisami” nikt się przecież nie ujmie.

Rząd Polski uważa, że nie można tolerować dalej tego stanu rzeczy i dlatego też gdy nadarzyła się okazja i na porządku obrad Stałej Komisji Migracyjnej stanęła sprawa migracyjna „dipisów” delegacja polska stanowczo i jasno napiętnowała wszelkie nadużycia, jakie w tej dziedzinie popełniane są zarówno przez okupacyjne władze amerykańskie i angielskie, jak i przez pracodawców w krajach, do których „dipisi” są werbowani.

Sytuacja jest jasna.

Delegacja nasza stwierdziła, że nad użycia te będą trwały dopóty, dopóki „dipisi” będą pozbawieni opieki krajów swojego pochodzenia, dopóki wszelkiego rodzaju wyzyskiwacze będą mogli liczyć na bezkarność.

Delegacja polska stanęła na stanowisku, że jeżeli chodzi o obywateli polskich, to nikt im tego obywatelstwa odebrać nie może, i że państwo ma obowiązek i prawo opieki nad swoimi obywatelami i zapewnienie im na emigracji sprawiedliwych warunków bytowania. Delegacja nasza w czasie obrad podawała cały szereg przykładów z warunków życia obozowego w Niemczech, z warunków, w jakich żyją „dopisi” w Belgii i Kanadzie.

Zagadnienie to wywołało ożywioną dyskusję. Przedstawiciele państw „zainteresowanych” w taniej sile roboczej, jaką stanowią „dopisi”, usiłowali rzeczową i opartą na faktach dyskusję zewszelować na tory głośliwych oświadczeń i protestów. W konsekwencji jednak, pomimo dużej niechęci uchwalono rezolucję żądającą od państw, które przyjęły „dipisów”

złożenia Radzie Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy sprawozdań z warunków, w jakich oni żyją i pracują.

Delegacja polska zdecydowana jest bronić nadal tej sprawy na nadchodzącej sesji Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy.

Uważamy że w imię poszanowania

człowieka i jego praw do uczciwego życia, trzeba skończyć z tym stanem wyzysku i eksploatacji, ze stanem permanentnych nadużyć, jakich dopuszczają się na „dipisach” zarówno okupacyjne władze amerykańskie i brytyjskie w Niemczech, jak i spekulanci zachodniej Europy i krajów zamorskich.

W obozach DP. w Belgii

(Od własnego korespondenta)

Warunki życiowe naszych rodaków, podpadających pod kategorię „DP” są we wszystkich prawie skupiskach polskich jednakowo ciężkie i beznadziejne w swej bezcelowości. Zapoznajmy się z życiem Polaków, przebywających w Belgii.

W miejscowości Cheratte w kantonie noszącej szumną nazwę „hotelu Polaków”, mieszka 20 osób. W pokoiach małych jak klatki gnieździ się po kilka osób. Brak opału i pościeli. Pracują ciężko, zarabiają mało. W tej samej miejscowości w długim baraku mieszka 50 osób. Kiedy wszedłem do tego „mieszkania” zastałem w nim lokatorów w komplecie. Przy jednym stole, ustawionym w środku olbrzymiej sali brak miejsca dla wszystkich. Po pracy siedzą więc i leżą na poustawianych pod ścianami łóżkach, które bynajmniej do wygodnych nie należą. Wszyscy skarżą się na ciężką pracę w kopalni węgla i na złe traktowanie ich przez pracodawców. Za każde najmniejsze przewinienie grozi odesłanie do Niemiec. Z niskiej płacy dużą część odciąga się na ubezpieczenia, ubranie robocze, obuwie itp.

W osiedlu Amay sytuacja naszych rodaków przedstawia się nieco lepiej. Mieszkają w dwóch kantynach po 40 osób w każdej. Pracują w cynkowni, gdzie zarabiają od 3 i pół do 5 tysięcy franków miesięcznie. Także i tutaj jednak odciągnięcia od pensji są bardzo znaczne. Zainteresowanie życiem w kraju olbrzymie. W najbliższym czasie zamierzają wszyscy powrócić do ojczyzny.

We Flemalle-Grande w zimnym i brudnym pomieszczeniu mieszka 13 osób. Sala nieogrzana. Za głodowe utrzymanie płać 350 franków tygodniowo. Kilku zdemobilizowanych nie otrzymało jeszcze odprawy.

W miejscowości Seraing w wielkiej sali, w której ustawionych jest 120 łóżek, mieszkają ludzie różnej narodowości. Polaków w tej grupie jest 60. Skarżą się oni na katastrofalne warunki życiowe i na wrogi do nich stosunek starej emigracji, która nie okazuje najmniejszej chęci do ulżenia dołi cierpiącym nędze rodakom.

W Ans mieszka 50 Polaków przybyłych tutaj w ostatnim okresie. Okazują oni żywe zainteresowanie życiem społecznym i politycznym kraju. Prenumerują demokratyczną „Gazetę Polską”.

W miejscowości Tilleur-Sclessin mieszka 60 Polaków. Warunki higieniczne w kantynach katastrofalne; brudna pościel, stare materace, duża ilość robactwa. Przygnębiające załamanie psychiczne widoczne prawie u wszystkich. Góruje tendencja powrotu do kraju.

W Jemeppe na drzwiach baraku, za mieszkałego przez Polaków widnieje groźny napis: „osobom prywatnym wstęp wzbroniony pod karą sądowną”. Okazało się, że władze kopalni, w której pracują „DP-y” zabraniają wstępu osobom niezatrudnionym przy wydobywaniu węgla. W tej przymusowej izolacji żyje 200 Polaków.

Również w Montegney podobna historia. Bez specjalnego zezwolenia wstęp do zabudowań mieszkalnych jest wzbroniony. Polacy w liczbie 20 pracują w kopalni „Esperance”.

W Marchienne-Decherie szaf kantyny zażądał, abym chcąc porozmawiać z zamieszkałymi u niego Polakami, pokazał zezwolenie od policji kopalni, w której są zatrudnieni. W takich warunkach żyje tutaj 60 Polaków.

W koksowni Chatelineau pracuje 120 Polaków. Mieszkają w zbiorowych salach o piętrowych łóżkach, w okropnych warunkach higienicznych. Bardzo źle widziany jest przez miejscową żandarmerię kolportaż prasy krajowej.

Nie sposób opisać w jednym krótkim sprawozdaniu wszystkich wrażeń, odniesionych ze spotkań z polskimi „DP” w Belgii. Błędna droga, po której kroczą ludzie, odgradzeni od kraju barierą urojonych idei oraz zupełny brak jakichkolwiek perspektyw na przyszłość tych wszystkich, którzy do kraju powrócić nie chcą, to wrażenia dominujące nad innymi.

J. K.
(Belgia lutym)



Fot. Foto Sławny — Paryż
We Francji też nie jest lepiej — oto jak mieszkają b. żołnierze polscy z Anglii przebywający obecnie w Lievan (dep. Pas-de Calais)

Świąteczne refleksje

Bija rozkołysane dzwony, wzywając ludzi na rekurekcję. Nad ziemią rozciągnięte błękitne niebo, a w powietrzu unosi się zapach pękających na drzewach pąków, świeżej, delikatnej zieleni.

Nasze wspomnienia z lat dzieciństwa zawsze sięgają do tych uroczystych dni. W domu stół zastawiony „święconym”, pachnąca czystość, nastroj skupienia. A potem odwiedzanie grobów w kościołach tonących w kwiatach...

Oto Wielkanoc. Wielkanoc naszego dzieciństwa i młodości.

A potem przyszła wojna i inne Wielkanoce. Te, na które czekało się w długą noc męki z nadzieją, że, teraz już wszystko się zmieni, te których przez długich pięć lat czekało się z nadzieją ofensywy, te w które myślą biegliśmy do naszych najbliższych rozproszonych po wielkim świecie.

Te smutne Wielkanoce, kiedy u-milkły dzwony rezurekcyjne, bo wróg je zrabował, kiedy nie cieszyło nas ani błękitne niebo, ani pierwsza zieleni, ani zapach wilgotnej zoranej ziemi i pęków na drzewach, kiedy racasne Auecja mazała się z płaczem uciemiężonego narodu.

Ale i to minęło, jak mija wszelkie zło na ziemi, nawet najgorsze. Dziś z radością szyczymy się do święta, które otwiera wrota wiosny, zapoczątkowuje słoneczne dni budzącej się natury. Znow jak dawniej pachną nam nakryte śnieżnym obrusem zastawione stoły. Wszędzie jak Polska długa i szeroka, na wsi i w miastach wszyscy radośnie spędzać będziemy te świąteczne dni.

Ale Wielkanoc to święto, w którym dopiero po okresie Wielkiego Postu przeznaczonym na rachunek sumienia, następuje radość.

I Wy pozostający w obozach wśród obcych, pogniwani na ojczyznę, Wy, którzy sami skazaliście się na poniewierkę, czyniąc z siebie białych niewolników, miast z nami w radości i swobodzie spędzać te święta w kraju, Wy powinniście sobie zdać sprawę jak wygląda Wasz rachunek sumienia, czy istotnie zasłużyliście sobie w całej pełni na radość rezurekcyjną, Wy cierpielnicy nie swoich grzechów.

Brak Wam decyzji i woli. A moglibyście te święta spędzić wśród swoich rodzin, cieszyć się radością swych matek i żon stać się napowrót ludźmi prowadzącymi normalny tryb życia.

Z biciem dzwonów podniosłego Zmartwychwstania uderzcie się w piersi, boście skrywdzili nie tylko siebie samych, lecz wasze rodziny, które ciągle osamotnione, okaleczone waszym brakiem niewesołe mają święta.

Cóż za życie uzyskowaliście sobie w ciągłej poniewierce pogardzani wśród obcych, prześladowani od pokonanych, Wy należący do zwycięskiego narodu. Wy, byli żołnierze zwycięskich wojsk.

Czy nie lepiej Wam budować swą przyszłość we własnym wolnym kraju, widzieć radość swych rodzin, swych dzieci, widzieć napowrót żywy obraz swych wspomnień z lat młodości — zastawiony „święconym” stół, wśród pękających pąków na drzewach, w zapachu zoranej wilgotnej ziemi podążać do kościoła.

Wierzmy, że uczyniony rachunek sumienia każe Wam wybrać właściwą drogę — powrotu do swoich. Wierzmy, że wkrótce wszystkich Was ujrzemy wśród swych najbliższych, szczęśliwych, rozpoczynających życie nowe, twórcze; życie pożytecznych obywateli swego kraju.

HISTORIA POLONII

od roku 1880

Główną przyczyną emigracji Polaków do Westfalii była słynna Haka. Działo się to w okresie rządów „żelaznego kanclerza”. Bismarck, po stanowił z zachodnich terenów Polski uczynić kraj niemiecki, któryby nie różnił się w niczym od zachodnich terenów nowostworzonego Reichu.

Na Śląsku Opolskim i Wielkopolsce pospływały ustawy wywłaszczeniowe, egzekwowane bez skrupułów przez Hanemann'a, Kennenmann'a i Tiedemann'a (stad Hekata).

Wywłaszczeni w większości wypadków szli do ośrodków przemysłowych zachodniej Europy — do Westfalii i Nadrenii, Francji, inni emigrowali do Ameryki.

Nowi przybysze aczkolwiek byli pożądaną siłą roboczą spotkali się z przyjęciem bardzo nieprzychylnym.

Byli to lata 1880, a więc niecałe 10 lat po zwycięstwie nad Francją i butni z natury Niemcy szaleli na całego. Polacy stali się obiektem, któremu można było dać do poznania, że po wojnie rozpoczęły się inne czasy.

Nikt ich nie bronił, bo i nie miał kto. Bronią ich stał się hart i samozaparcie, dążenie do osiągnięcia możliwie najwyższych kwalifikacji zawodowych.

Z prostych chłopów robotników w niedługim czasie stali się wykwalifikowanymi górnikami i robotnikami przemysłowymi.

Przybywało ich coraz więcej z każdym tygodniem i miesiącem w miarę jak narastała fala Hakata na ziemiach Polskich. Wyrwani niczym drzewa z gleby ojczyzny zapuścili szybko korzenie w Westfalii.

Wiedzieli, że przed wynarodowieniem uchronić ich może jedynie silna organizacja wewnętrzna.

TOWARZYSTWA KOŚCIELNE

Pierwszą organizacją polską jest „Jedność” założona w Dortmundzie w roku 1877. W tym samym roku powstaje „Czytelnia Ludowa” mająca na celu dostarczenie książek polskich. Podobne organizacje tworzą się roku następnego w Bochum i Essen. Życie ich trwało jednak bardzo krótko. Mały procent inteligencji wpływał hamująco na rozwój tych organizacji. Z chwilą, kiedy skupisko Polaków przybiera na liczebności przybywają książka polscy, którzy przy współudziale poprzednio przybyłych emigrantów organizują Towarzystwa Kościelne. Pierwszą komórką tego rodzaju było Towarzystwo Kościelne św. Barbary w Gelsenkirchen założone w roku 1883. W roku 1887 jest już 11 Towarzystw Kościelnych, które znajdują się w Gelsenkirchen (św. Barbary), w Wattenscheid (św. Józefa), w Bochum (św. Barbary), w 1885 r., w Rolinghausen (św. Adalberta), w 1885 r., w Horts (św. Piotra) w 1886 r., w Wanne-Eickel (św. Pawła) w 1886 r., w Luettendort und (św. Kazimierza) w 1887 r., w Uckendorf (św. Jana) w 1887 r., w Bruch (św. Michała) w 1887 r.

Lata następne przynoszą coraz szybszy rozwój Towarzystw Kościelnych, tak że w roku 1889 jest ich już 20, a w trzy lata potem 100.

Wychowanie w duchu religijno-ojcowym nie było jedynym i głównym zadaniem Towarzystw Kościelnych.

Prócz kazań w języku polskim i obojętności kościelnych kierowniczy tych organizacji starają się utrzymać swoich członków w duchu patriotycznym, dbają o kultywowanie tradycji narodowych możliwie w najróżnorodniejszych postaciach.

Na zebraniach jakże często nielegalnych Polacy słuchają historii swego narodu, poznają życiorysy wielkich wodzów i pisarzy.

Ukazuje się pierwsze pismo „Wiarus Polski” drukowane w Bochum. Dodatkiem do niego jest „Nauka Katolicka”.

„MINIATURPOLEN”

Towarzystwa Kościelne obejmują coraz większą liczbę Polaków. Zawiodły rachuby niemieckie na wchłonięcie w „ziemię i krew” nowego elementu. Pojawiały się sarkania na „Miniaturpolen”.

Na przełomie roku 1893 — 94 rząd niemiecki zaciska klamry, wprowadza ostrą politykę wobec organizujących się Polaków. Większość kółek zostaje rozwiązana. Następuje zahamowanie rozwoju i upadek Towarzystw Kościelnych przy jednoczesnym tworzeniu się nowych związków. Stan taki trwa mniej więcej do roku 1900.

Najpoważniejszą z nowopowstałych organizacji jest Związek Polaków w Niemczech założony w Bochum 24 sierpnia 1894 roku.

Związek ten oprócz pracy kulturalno — oświatowej stawia sobie za zadanie obronę interesów materialnych Polaków, równocześnie popiera inne organizacje polskie na terenie Westfalii i Nadrenii.

Ostry kurs rządu niemieckiego trwa nadal, ale i dalej trwa opór również coraz mocniejszy. Zakazano zebrań — Polacy zbierali się w piwiarniach, zabroniono urządzania wieczorów — Polacy urządzali pielgrzymki ze śpiewami. Zakazano wieczornych szkółek dla dzieci — uczono je w domu.

Na rygory natury gospodarczej od powiedziano strajkiem. Siły fachowe były zbyt cenną rzeczą, należało się z nimi liczyć.

Niemcy zmieniają taktykę — próbują zjednywania nadając obywatelstwo. Były wahania, długo zastanawiali się członkowie działacze jakie zająć stanowisko.

Wiedzieli, że z chwilą przyjęcia obywatelstwa będą mieli podstawę do zadania pewnych praw, jak prawo głosowania, udziału w samorządzie itd. itp.

Mimo to długo się opierali, prawo siły było jednak mocniejsze od nich.

PIERWSZE KOŁA ŚPIEWACZE

Polacy postanowili wzmocnić szereg organizacji, rozszerzyć akcję kulturalno — oświatową.

W roku 1894 zorganizowane zostaje pierwsze koło śpiewacze „Lutnia” w Gelsenkirchen.

Jednocześnie Polacy organizują się w okręgi wyborcze na obszar Nadrenii i Westfalii. Po dłuższych targach i oporach ze strony władz w roku 1898 Polacy w Westfalii i Nadrenii wysepują do głosowania z własną listą.

Osiągają znaczne sukcesy w wyborach samorządowych uzyskując w wielu miejscowościach 1/3 miejsc.

Dzięki temu organizacje polskie znów się rozwijają. Duch narodowy i tradycje polskie odżyły na nowo.

W znacznej mierze przyczyniają się do tego Towarzystwa Śpiewacze, które organizowały chóry i wieczorki muzyczne. Z czasem Towarzystwa te połączyły się w Związek Śpiewaczym. W roku 1906 związek liczył 25 kół, a w roku 1913 już 107.

Drugą, co do wielkości organizacją o charakterze kulturalnym był „Sokół”, osiągał 10.000 członków.

Zasada „w zdrowym ciele zdrowy duch” — była dewizą „Sokoła”. Członkowie jego uprawiali gimnastykę, ćwiczenia wszelkiego rodzaju nie zapominając przy tym o nauce języka polskiego, tańcu i śpiewie ludowym.

Rozwijają się również bractwa kościelne, towarzystwa różańcowe i inne o charakterze charytatywnym — udzielają zapomóg, tworzą fundusze pogrzebowe itp.

ZWIĄZKI KOBIECE I ZAWODOWE

Polacy w Westfalii — Nadrenii jedni z pierwszych ocenili należycie rolę kobiety w życiu społeczeństwa, jej znaczenie jako matki i gospodyni.

Około roku 1910 powstały związki kobiece — bodajże pierwsze w Europie. W roku 1914 skupiają one 8.000 członkiń.

Ponieważ gros wychodźstwa stanowiły robotnicy, wysunęła się potrzeba utworzenia organizacji, która interesowałaby się zagadnieniami socjalnymi. W roku 1902 zostaje powołane do życia „Zjednoczenie Zawodowe Polskie”, które występuje w roli pośrednika pomiędzy robotnikiem i pracodawcą.

Lata następne przynoszą silny rozwój organizacji zawodowych, łączących się w związki okręgowe, które z kolei wyłoniły z siebie w roku 1905 Związek Główny na Westfalii i Nadrenii.

Nieco później rozwija się spółdzielczość.

W roku 1907 założona zostaje pierwsza Spółdzielnia Spożywców „Fortuna” w Langendreer. W rok potem taka sama spółdzielnia pod nazwą „Jedność” powstaje w Wattenscheid.

Oprócz tego istniały jeszcze Spółdzielnie Spożywców „Polonia” w Harzloh i „Wzajemna Pomoc” w Herne.

W roku 1909 powstaje pierwszy polski Bank Kredytowy w Herne pod firmą Jana Kwiatkowskiego.

W dwa lata później dzięki staraniom Westfalaków Bank Przemysłowców z Poznania zakłada swój oddział w Gelsenkirchen. Trzecim bankiem była założona w Bochum, w roku 1913 filia Banku Zw. Spółek Zarobkowych.

Ostatni Bank Robotników w Bochum powstał w roku 1918.

ROK 1913 — 1914

Tak rozwinięte wszechstronne życie organizacyjne, by mogło spełnić należycie swe zadanie — obronę przed germanizacją — musiało być ujęte w jedną całość.

W tym celu zwołano posiedzenie przewodniczących wszystkich Związków Polskich do Winterwyk (Holandia), gdzie zawiązał się „Komitet Wykonawczy”, łączący od tej pory wszystkie organizacje.

Zdawało się, że od tej chwili znaczenie Polonii Westfalsko-Nadreńskiej jeszcze bardziej wzrośnie.

Był to rok 1913. Niestety wybuchła wojna, która nie tylko, że zahamowała rozwój nowej instytucji, a zarazem całej Polonii, lecz także rozbiła wszystkie ogniwa.

PO PIERWSZEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ

Rzecz się dzieje dopiero w roku 1919 po częściowej reorganizacji tego, co pozostało i co na nowo powstało.

Cel pozostał nadal ten sam, zmieniła się tylko wewnętrzna struktura organizacji.

Zarząd Komitetu Wykonawczego wybierali raz do roku przedstawiciele poszczególnych miejscowości.

Zahamowana przez lata wojny w swym rozwoju Polonia Westfalska wzrastała na sile z każdym dniem, według danych statystycznych. W 1921 r. działalność Komitetu Wykonawczego obejmowała:

- 217 Polskich Związków Katolickich.
- 94 Bractwa Różańcowe,
- 106 Czytelni Ludowych,
- 105 Kół Śpiewaczych,
- 113 Towarzystw „Sokół”,
- 129 Związków Polskiej Matki,
- 63 Związków Młodzieży Polskiej,
- 208 Filii Polskich Zjednoczeń Zawodowych,
- 178 Filii Narodowej Partii Robotniczej.

Koniec roku 20 i 2 następne lata były dla Westfalaków może gorszą tragedią, niż lata wojny. Polska była wolna to prawda, ale nie było w niej miejsca dla Westfalaków. Wracali do niej, ale wobec panującego w kraju bezrobocia, musieli znów iść na tu-

łaczke. Rzemieślnicy, górnicy, słowem wszelkiego rodzaju fachowcy nie wiel mogli tam znaleźć. Jedynie inteligencja „westfalska” zdołała się jako tako usadowić.

Tymczasem Polonia Westfalska pozabawiona tejże inteligencji, zagrożona bezrobociem w Zagłębiu Ruhry, pozabawiona wśród panującego wewnątrz Niemiec chaosu, jakiejkolwiek orientacji, miała się beznadziejnie pełna rozczarowań, rozgoryczona, pozostawiona sama sobie.

Z kilkusetstusiecznej rzeszy pozostała zaledwie jedna piąta — reszta poszła do Francji, czy Belgii, znaczna część popłynęła za ocean.

ZWIĄZEK POLAKÓW W NIEMCZACH

W takich warunkach 1.I.1923 r. następuje likwidacja Komitetu Wykonawczego i niedawno powstałej partii politycznej pod nazwą Narodowej Partii Robotniczej, która liczyła wówczas około 70 tys. członków.

Powstaje Związek Polaków w Niemczech, który stopniowo wchłania wszystkie organizacje polskie na terenie całych Niemiec.

Zadania Związku Polaków są następujące:

- 1) Obrona interesów mniejszości narodowej polskiej w Niemczech,
- 2) Walka o prawo języka polskiego w szkole i w życiu codziennym,
- 3) Podniesienie kultury polskiej na każdym polu,
- 4) Szczególna troska o wychowanie młodzieży w duchu i zasadach polskich.

W podziale administracyjnym Związek Polonii Westfalskiej przypada Dzielnica III z siedzibą w Bochum. Działające w terenie Komitety Okręgowe zamienione zostają na Gromady Zw. Polaków w Niemczech.

Po roku 1923 zasadniczo nie można mówić o działalności Polonii Westfalskiej, nie mówiąc o związku.

Jedno jest ważne — zadania wytknięte przez związek były chętnie realizowane do ostatniej chwili, a nie było to rzeczą łatwą. Do roku 1933 z władzami niemieckimi różnie bywało. Wiadomo — było się zawsze „Pollacken”, ale to nie było zasadnicze. Dopiero po dojściu do władzy hitlerowców zaczęły się szkany wobec Polaków na każdym kroku, przy użyciu wszelkich metod. Były chwilowe przerwy podyktowane jedynie względami dyplomatycznymi. Trwało to zawsze bardzo krótko. Dyplomaci flirtowali z Warszawą, zapewniali itp., a w Niemczech robiono swoje.

Polityka hitlerowców wobec mniejszości legalnie uznanych była wprost eksterminacyjna. prowadzona wprawdzie skuteczną ręką.

Zaczęto od młodzieży, wiedząc, że z tych podobno wyrastają zawsze drzewa podobne do pnia, a temu niewiele już można było zrobić. Na masowe więzienia jeszcze nie była pora.

Młodzież polska — tak w Westfalii, Nadrenii jak i w całych Niemczech, musiała obowiązkowo przejść przez szkołę Hitlerjugend.

Postarano się o to, by i później nie mogła zapomnieć o nowych doktrynach nazistowskich, a więc służba w organizacji pracy (Dodtendienst) Wehrmacht itd.

Polacy bronili się wszelkimi sposobami, wykazali niestychany hart ducha, wielki patriotyzm. Walka była nierówna, mimo to obrona skuteczna.

WRZESIEŃ, 1939 ROKU

Aż przyszedł miesiąc wrzesień 1939 roku.

Zw. Polaków w Niemczech przestał istnieć w jednej chwili. Hitler posta-

WESTFALSKO - NADREŃSKIEJ

do roku 1946

nowił definitywnie skończyć, sposób był obojętny byle szybki i skuteczny.

10 września gestapo przeprowadza masowe aresztowania wśród czołowych działaczy związkowych.

Szczególnie twarda Westfalia i Nadrenia, to znienawidzone — Staat im Staat — jak nazwali Niemcy — musiał obficie zapłacić za lata walki z germanizacją.

Dziesiątki ludzi zgładzono, setki poszły za druty. Cały majątek ruchomy i nieruchomy zlikwidowany względnie zniszczony, zwłaszcza zbiory akt, biblioteki, pamiątki i sztandary.

Dorobek trzech pokoleń poszedł w niwecz.

Jednego nie zdołali zniszczyć — ducha polskiego i tego Westfalakom nikt nie zdoła zabrać. Nie pomogą tu żadne argumenty, ataki, czy przemilczenia pewnych rzeczy.

Polacy z Westfalii i Nadrenii, mimo najcięższych ofiar, jakie ponieśli w wojnie pierwsi po jej zakończeniu reaktywowali działalność organizacyjną. Mało tego, może komuś się przyda wiadomość, że nie zaprzestali jej w okresie okupacji. Niejeden zestrze-



W dniu 23 listopada na zjeździe w Berlinie reaktywowano działalność Zw. Polaków w Niemczech. Do Zarządu Głównego weszli również przedstawiciele Polonii Westfalska - Nadreńskiej z prezesem Jakubem Przybylskim na czele. (czwarty od lewej) Na zdjęciu Prezydium Zjazdu

lony lotnik aliancki mógłby wiele ciękawych rzeczy na ten temat powiedzieć. Niejeden Westfalek zawisł po cichu na prowizorycznej szubienicy we własnym zabudowaniu za utrzymanie drogi kurierów konspiracyjnych.

SPEŁNIŁY SIĘ MARZENIA

W maju 1945 roku za pozwoleniem okupacyjnych władz angielskich zwołany zostaje do Eechum zjazd b. więźniów politycznych i mężów zaufania, który wyłonił Zarząd Komitetu dla Odbudowy Zw. Polaków w Niemczech.

15 listopada tegoż roku zostaje wybrana Rada Zw. Polaków, składająca się z 15 znanych i zasłużonych działaczy wśród Polonii Westfalsko-Nadreńskiej.

Praca idzie pełną parą i już 20 stycznia 1946 roku w Herne na Walnym Zgromadzeniu Zw. Polaków zostają wybrane władze związku z Jakubem Przybylskim na czele.

Westfalacy przypominają 5 prawd Polaka w Niemczech i wysuwają hasło powrotu do kraju. Zaczyna się go rączkowa akcja kulturalno-oświatowa. W szeregi Westfalaków wstąpiło nowe życie. Rozpoczęto rejestrację członków. Tymczasem w rok po udzieleniu zezwolenia na działalność w biurze zarządu związku odbywa się rewizja, konfiskata kart repatriacyjnych, powielacza i pieczęci. Biuro jest otwarte, ale praca odbywa się pod kontrolą policji niemieckiej przez 7 następnych tygodni.

W lipcu zwrócone zostały zarekwirowane rzeczy, ale zabroniono dalszej rejestracji, pozwalając jedynie na działalność w ramach akcji kulturalno-oświatowej.

Westfalacy spodziewali się czegoś więcej po zwycięstwie Aliantów. Nie myśleli, że tak długo przyjdzie im czekać na powrót do Ojczyzny, która tym razem wita ich z otwartym sercem i może im zapewnić byt.

Z kraju o strukturze wybitnie rolniczej dzięki nowym granicom, staje się krajem przemysłowo-rolniczym.

Przestaliśmy być krajem, który dostarczał zagranicy taniej siły roboczej.

×

W następnym numerze zapoznamy naszych Czytelników z działalnością Kół Śpiewaczych Polonii Westfalsko-Nadreńskiej, jak też z akcją szkoleniową.

Tego faktu nikt nie zmieni

Jesteśmy Polakami — mówią Westfalacy

W pewnych odcinkach prasy niemieckiej pojawiły się znów ataki na problem Westfalaków.

Znana nam już rozgłośnia kilofska (Nordwestdeutscher Rundfunk) powtórnie próbuje twierdzić, że problem mniejszości polskiej w Zagłębiu Ruhry w ogóle nie istnieje.

Twierdzenia te przed tym motywowano „dobrowolnym rozwiązaniem organizacji polskich w Niemczech”.

Było rzeczą jasną, że kłamstwa tego rodzaju nie mogły się długo utrzymać. Zaczęto z innej beczki — od spisów ludności, zapominając o metodach, jakich użyto przy jego przeprowadzeniu.

Metody te nie różnią się niczym od przedwojennych, zdążają do przemilczenia (totschweigen) kwestii Polaków.

Nie przypadek, czy przeoczenie sprawiło, że w rozprawianych wórach kwestionariuszy do spisu ludności w rubryce pochodzenie narodowe, czy język ojczysty nie znalazło się słowo Polska.

Byli Rumunii, Grecy, Rosjanie, Włosi itd. Nie było tylko Polaków, którzy wg. danych oficjalnych sprzed wojny stanowili największą grupę mniejszościową.

Albo pewne koła niemieckie uważają, że Hitler skończył z wszystkimi Polakami w czasie wojny i wspominać o nich nie ma potrzeby, albo a próbują metody gobelsowskie w całej rozciągłości.

Mało aprobują — starają się prześcignąć swych „mistrzów”. Przecież we wzorach ostatniego spisu ludności przed wojną były rubryki wykazujące polską narodowość i język polski.

Widocznie nowy duch demokratyczny nie trafił do Niemców przeprowadzających nowy spis ludności. Zdeje się, że sami się o to postarali jak starają się zniwelować zagadnienie polskości w Niemczech.

O tej mniejszości, która Statistisches Jahrbuch für des Deutsche Reich (patrz rok 32, ustęp 12) i następne, figuruje na pierwszym miejscu.

Nie dość było samych wzorów do formularzy — gdy mimo wszystko pisano pod rubryką Nationale Abstammung i Muttersprache — polnisch — zbierający wypełnione listy przerażali na „deutsch”.

Tak było w Herne, Oberhausen, Recklinghausen, Grullbad, Gelsenkirchen — Uckendorf. Wanne — Eickel, w Dortmundzie, Holsterhausen i wielu innych miejscowościach.

Właśnie tam, gdzie skupiska Polaków są największe.

Nie pomagały protesty pojedyncze i grupowe.

— Znajdując się już tak dawno na ziemi niemieckiej, to wy nie jesteście pochodzenia polskiego — mówiono o takich wypadkach.

— Albo — tutaj nie ma Polaków, tylko są Niemcy.

— Jesteście urodzeni w Niemczech, więc jesteście pochodzenia niemieckiego.

Argumenty niby rzeczowe.

Wyznawcy ich zapomnieli tylko o jednym, o prawach mniejszościowych.

Możemy się zgodzić z tym, że dzisiejsi „demokraci niemieccy” nie uznają postanowień konstytucji weimarskiej, może o nich zapomnieli.

Ale Hitlera napewno pamiętają, a więc muszą pamiętać i o tym, że Hitler potwierdził prawa mniejszości Polaków w Niemczech.

Może przeprowadzający spis ludności uważali metody hitlerowskie za niewystarczające? Może postępowanie Hitlera było dla nich zbyt liberalne?

Z powyższych faktów tak wynika i nie zmienia tego żadne tłumaczenia, czy zaprzeczenia.

Denazyfikacja Niemiec przeprowadzona przez Aliantów niewiele zmieni prawdziwego ducha niemieckiego, jeśli sami Niemcy o to się nie postarają.

Nie mamy możliwości dokładnego zbadania wyniku spisu. Jaki by on jednak nie był, nie będzie w żadnym wypadku miernikiem polskości Westfalaków.

Westfalacy nie potrzebują w tej mierze żadnych świadectw, czy opinii. Świadectwem ich polskości jest ich własne życie, łączność z Macierzą.

Najpiękniejszym świadectwem jest młodzież, która mówi językiem ojczystym, narodowe tradycje kulturalne.

Nie zrobił z Polaków Niemców, Bismarck, Bulow ani Hitler. Nie złały Polaków Westfalaków obozy koncentracyjne, gestapo, czy służba w Wehrmachcie — nie zmienia ich takie, czy inne spisy.

Sami Westfalacy wiedzą o tym dobrze, wie o tym kraj.

Oto co pisze na ten temat w liście do naszej redakcji Stefan Przybylski znany działacz wśród Polonii Westfalskiej!

„...Jeśli jakiegokolwiek władze lub strony, wynik ostatniego spisu miały uważać jako miernik sił ludu polskiego w Westfalii i Nadrenii, to z całą stanowczością stwierdzamy, DOŚWIADCZENIA OSTATNICH DZIESIĄTEK LAT W NIEMCZECH I NAJNOWSZE METODY PRZY SPISIE LUDNOŚCI 1946 w naszej strefie utwierdzają nas w przekonaniu, mocno ugruntowanej już nieufności do wszystkich wyników na temat grup narodowościowych, zaś do języka ojczystego i naszej przynależności narodowej w szczególności. O ile tak sceptyczne stanowisko zabieramy, to jedynie podzielimy stanowisko obiektywne go świata naukowego i rozumnych praktyków na polu narodowościowo-mniejszościowym.

I choć obecnie rozpoczyna się reemigracja Ludu westfalskiego do Ojczyzny, to w każdym wypadku nie wolno świadomie umniejszać liczby Polaków.

WSZELKIE ZAŚ ZABIEGI PRZEMLCZENIA LUB WYKREŚLENIA ISTNIENIA KWESTII POLSKIEJ W WESTFALII I NADRENIISPOTKAJĄ SIĘ Z SILNYM OPÓREM DUCHA I HARTU POLAKÓW WESTFALSKICH”.



Zjazd młodzieży polskiej z Westfalii i Nadrenii, który odbył się w Herne w listopadzie ubiegłego roku, był najlepszą odpowiedzią na ataki prasy niemieckiej na problem Westfalaków. 3.000 tys. delegatów z 98 gromad manifestowało nierozdzielność Westfalaków z Macierzą. Na zdjęciu część artystyczna zjazdu — chór najmłodszych Westfalaków śpiewa polskie pieśni ludowe.



W rejonie Konina powstanie wielki ośrodek przemysłowy

W okolicach Konina znajdują się bogate pokłady węgla brunatnego, które eksploatowane są w coraz większym stopniu. Pokłady te leżą zupełnie płytko, tak że węgiel wydobywa się tu systemem odkrywkowym. Kopalnia konińska wykazuje znaczny wzrost wydobywania i ma doskonałe perspektywy rozwojowe. Do niedawna wydobywało się tu dziennie 300 ton, obecnie doszło już do tysiąca ton, a w przyszłości wydobywanie osiągnąć ma poziom 4 tysięcy ton dziennie, czyli około 1.200.000 ton rocznie.

W rejonie Konina znajduje się również duży słup solny, a być może i inne jeszcze bogactwa naturalne. Nie-

wątpliwie w niezbyt odległej przyszłości powstanie tu nowy, poważny ośrodek przemysłowy.

Porty polskie nie posiadają dotąd połączeń z portami Ameryki Środkowej. Uwidaczniające się coraz sil-

niejsze potrzeby w tym kierunku spowodowały ostatnio przyjęcie przez polskie firmy maklerskie Agencja Morska i GAMA przedstawicielstwa amerykańskich linii żeglugowych „United Fruit Co” i „Alcoa Steamship Co”, obie te linie utrzymują regularną komunikację okrętową między portami Ameryki Północnej (Nowy Jork i Nowy Orlean) a portami Ameryki Środkowej. W ten sposób z portów polskich będzie można wysyłać towary do Ameryki Środkowej z przelądunkiem w Nowym Jorku.

Pierwszy „skip” polskiej produkcji

W kopalni „Makoszowy” zostało uruchomione urządzenie mechaniczne tzw. „skip” do transportu węgla z podziemi na powierzchnię. Nowo uruchomiony „skip” jest pierwszym tego rodzaju urządzeniem wykonanym w kraju przez zakłady pomocnicze przemysłu węglowego.

Budowa fabryki żelatyny w Puławach

W niedługim czasie zostanie rozpoczęta budowa nowej fabryki żelatyny w Puławach. Będzie to jedna z najbardziej nowoczesnych wyposażonych fabryk powojennych.

Zakład w Puławach pozwoli na pełne zaspokojenie zapotrzebowania rynku krajowego na żelatynę jadalną. Poza tym w puławskiej fabryce zostanie uruchomiona, po raz pierwszy w Polsce, produkcja żelatyny fotograficznej.

Produkcja cementu w roku 1947

W ramach trzyletniego planu gospodarczego przewidziana na rok ubiegły produkcja cementu wyniosła — 1.450.000 ton. Ilość ta wytworzona została do dnia 11 grudnia 1947 r.

W ciągu pozostałych dni grudnia wytworzono jeszcze — 69.366 ton cementu, co stanowi 3.500 wagonów dwudziestotonowych.

Odbudowa chłodni rybackich w portach polskich

W poszczególnych portach rybackich przystąpiono do odbudowy chłodni rybnich, zniszczonych w czasie działań wojennych.

Stara Chłodnia w Szczecinie na wyspie Łasztownia uruchomiona będzie całkowicie wraz z zamrażalnią już w czerwcu br.

Przed 1 marca br. zostanie uru-

chomiona chłodnia i fabryka lodu w porcie rybackim Łeba.

W Gdyni przystąpiono do rozbudowy istniejącej chłodni, która zwiększy powierzchnię chłodzoną o ok. 3 tys. m. kw. Ponadto prowadzone są prace przygotowawcze do budowy nowych instalacji chłodniczych w portach: Władysławowie, Uście, Kołobrzegu i Świnoujściu.

Połączenie portów polskich z Ameryką Środkową

Odbudowa Wrocławskich Zakł. Papierniczych

Wrocławskie Zakłady Papiernicze obejmują 5 fabryk, z których jedna znajduje się we Wrocławiu, a inne w Zakrzewie, Brzegu, Oławie i Strzegomiu. Fabryki te były nieomal kompletnie zdewastowane a park maszynowy był wywieziony przez Niemców względnie znajdował się w stanie nie dającym się do użytku. Całkowita odbudowa nie została dotychczas zakończona. Ostatnia z fabryk znajdująca się na terenie miasta Wrocławia zo-

stanie odbudowana jeszcze w połowie bieżącego roku. Będzie to najnowocześniejszy urządzenie i wyposażony zakład o jasnych przestronnych salach, zapewniających higieniczne warunki pracy.

Wrocławskie Zakłady Papiernicze wytwarzają papier pakowy, zeszyty, bruliony, księgi handlowe i kancelaryjne, pudełka do papierosów dla PMT i wszelkie kartonaże.

Nowy instytut naukowy we Wrocławiu

W najbliższym czasie zostanie otwarty we Wrocławiu Instytut Wirusologii. Wirusy są to najmniejsze żyjątka, stosunkowo niedawno odkryte, trudne do zaobserwowania nawet przez najlepsze mikroskopy. Żyją one pasywnie na bakteriami. Są więc naturalnym sprzymierzeńcem człowieka w walce z bakteriami chorobotwórczymi.

Instytut będzie prowadził dr Makower, który niedawno powrócił ze Stanów Zjednoczonych, dokąd wyjeżdżał na studia nad wirusami.

Budowa wielkiej cementowni na Wybrzeżu

Zarządy powiatów zawiślańskich i miasta Elbląga przystępują do odbudowy wielkiej cementowni w miejscowości Dzierżon w pow. sztumskim. Cementownia rozpocznie prace w tym roku. Na odbudowę cementowni przeznaczono 100 miln. zł.

Budowa huty miedzi w Szczecinie

W Szczecinie obok huty żelaza znajduje się również huta miedzi. W hucie żelaza przeprowadza się obecnie odbudowę drugiego wielkiego pieca: będzie on podpalony pod koniec bieżącego roku.

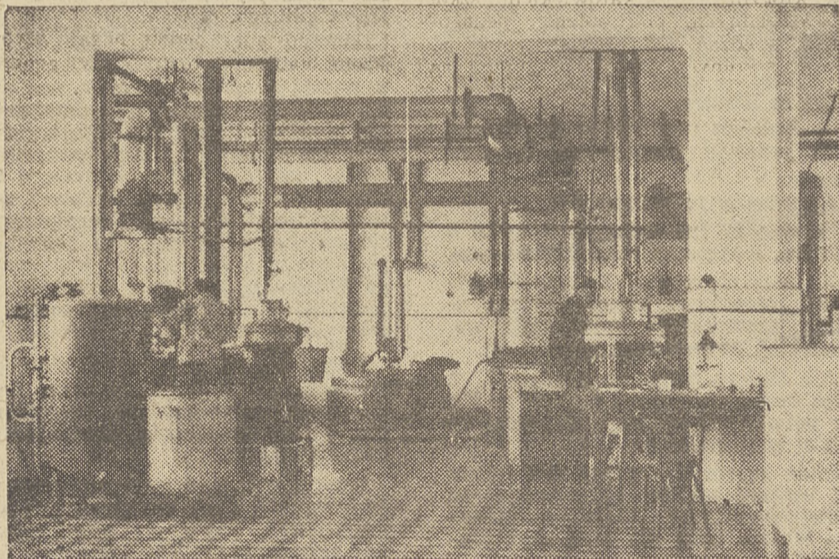
Równocześnie trwają prace remontowe w zabudowaniach huty miedzi. Przewiduje się, że jeszcze w tym roku huta rozpocznie produkcję.

Polska zwiększy eksport bekonów do Anglii

Do istniejącej umowy, zawartej między Tow. Handlu Międzynarodowego DAL a brytyjskim Min. Aprobizacji ma być podpisana nowa opcja.

Przewiduje się dalszy eksport 500 ton bekonów i wyrobów peklowanych.

Zakłady „Społem” w Kielcach



Częściowo zdemontowane Zakłady „Społem” w Kielcach zostały już odbudowane. Produkcja ich jest taka sama jak przed wojną. Na zdjęciu fermentownia drożdży

Największe w Polsce fabryki dachówek uruchomiono na Dolnym Śląsku

Na Dolnym Śląsku uruchomiono ostatnio nowe wielkie zakłady produkcji dachówek. W Laskowicach (pow. Żegań) czynne są od miesiąca dwa zakłady, których zdolność pro-

dukcyjna wynosiła przed wojną 50 miln. dachówek rocznie. Fabryki te należące do najbardziej nowoczesnych zakładów tego typu — największe w Polsce, zostały uruchomione w 100 proc. swojej przedwojennej zdolności produkcyjnej.

W tym samym czasie rozpoczęła produkcję nowo wybudowana fabryka dachówek w Pogołowie (pow. Wołów), której zdolność produkcyjna wynosi 15 miln. dachówek rocznie.

Stocznie polskie wykonały plan w 139,8 proc.

W ubiegłym roku stocznie polskie wykonały plan produkcji w 139,8 proc. Czołowe pozycje w pracach stoczni stanowiły remonty statków, z których uzyskano 817 mil. zł. Prace w zakresie obróbki mechanicznej dały 362 mil.

zł. remonty kotłów 44 mil. zł, odlewy żeliwne 42,5 mil. zł. Budowa konstrukcji stalowych przyniosła 33,3 mil. zł, a budowa kutrów stalowych 16,7 mil. złotych.



**Sprzedano już 7.000 krajowych
radioodbiorników**



"Sprzedaż montowanych" w kraju w Dzierżonowie oraz w Warszawskich Zakładach P.Z. Tele — i Radiotechnicznych odbiorników według modelu szwedzkiego AGA 1743 przekroczyła już 7.000 sztuk. Plan na rok bieżący przewiduje rozprowadzenie 30.000 aparatów zmontowanych w kraju.

Na zdjęciu fragment montażu aparatów w fabryce w Dzierżonowie na Dolnym Śląsku.

Nowe połączenie kolejowe

Ostatnio nastąpiło uroczyste otwarcie nowo wybudowanej linii kolejowej łączącej miasto Głazów z Berlinem. Linia ta — długości 20 km. — jest dalszym etapem realizacji tegorocznych planów kolejowych w Dyrekcji Szczecińskiej, przy czym ma ona duże znaczenie gospodarcze dla miasta Berlina i pobliskiej okolicy. Berlinek posiada szereg czynnych fabryk. Największa z nich to fabryka plugów, i fabryka mebli.

Uruchomienie fabryki korków w Poznaniu

Dyrekcja Przemysłu Miejsowego uruchamia z początkiem kwietnia fabrykę korków butelkowych w Poznaniu. Przewidywana zdolność produkcyjna fabryki wyraża się w obróbce 160 ton surowca.

Będzie to największa tego rodzaju fabryka w Polsce.

Produkcja semaforów w Elblągu

Fabryka Konstrukcji Żelaznych w Elblągu, która produkuje dla kolejnictwa budki parowozowe i popielniczki, rozpoczęła obecnie produkcję semaforów dla P.K.P.

Zakłady w Leśnej produkują jedwab

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego w Leśnej (pow. Luban), które dotychczas produkowały jedynie tkaniny bawełniane, przeszły obecnie na produkcję tkanin ze sztucznego jedwabiu.

Dwa nowe dworce kolejowe w Warszawie

Zapadła ostateczna decyzja, powzięta przez Naczelną Radę Odbudowy m. st. Warszawy w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji wybudowania w Warszawie dwóch nowych dworców kolejowych: Dworca Centralnego i Dworca Podmiejskiego.

Dworzec Centralny stanie w Alejach Jerozolimskich między ulicami Chałubińskiego i Emilii Plater. Dworzec Centralny obsługiwać będzie tylko ruch dalekobieżny. Dworzec ten stanie naprzeciw budynków Ministerstwa Komunikacji na wolnych tere-

nach po obu stronach Alei Jerozolimskich.

Dworzec Podmiejski stanie na miejscu dawnego Dworca Głównego w odległości o około 500 mtr. od Dworca Centralnego. Dworzec Podmiejski o typie wielkiego przystanku metro, obsługiwać będzie ruch podmiejski. Dworzec Podmiejski stanie między ulicami Pankiewicza i Poznańską.

Dworzec ten zostanie uruchomiony prawdopodobnie już w przyszłym roku.

Budowa „Pałacu Dziecka” w Katowicach

Latem br. zostanie rozpoczęta budowa „Pałacu Dziecka” w Katowicach. Będzie to dom kultury dziecka, w którym dzieci katowickich szkół powszechnych pod opieką pedagogów, spędzać będą czas wolny od zajęć szkolnych. Dom ten dopomagać będzie w dużym stopniu w wychowa-

niu dzieci, a ponadto zadaniem jego będzie pobudzać wrodzone zdolności i zainteresowania młodzieży, celem ułatwienia jej w przyszłości wyboru odpowiedniego zawodu.

Dom posiadać będzie bogato wyposażone gabinety: historyczny, geograficzny, przyrodniczy, gabinet poświęcony budownictwu Polski Ludowej, warsztaty do robót szkolnych, ślusarskie, stolarskie, szewskie, salę teatralno-kinową, bibliotekę, wypożyczalnię, czytelną, salę gimnastyczną, sportową, do gier i zabaw, pływalnię itp. Ponadto projektuje się urządzenie sal do odrabiania lekcji, jadalni, kuchni.

Przy Domu czynna będzie poradnia lekarska, stomatologiczna, psychoteczniczna i pedagogiczna.

Fabryka kwasu solnego na Wybrzeżu

W Gdańsku na wyspie Holm odbudowana została i uruchomiona ostatnio fabryka kwasu solnego. Jest to pierwszy zakład tego typu uruchomiony na Wybrzeżu.

Ruch statków w porcie szczecińskim



Do portu szczecińskiego zawinęły w roku 1947 ogółem 1.522 jednostki morskie, żeglugi przybrzeżnej i śródlądowej. Cyfra ta obejmuje okres od połowy kwietnia do końca grudnia ub. r.

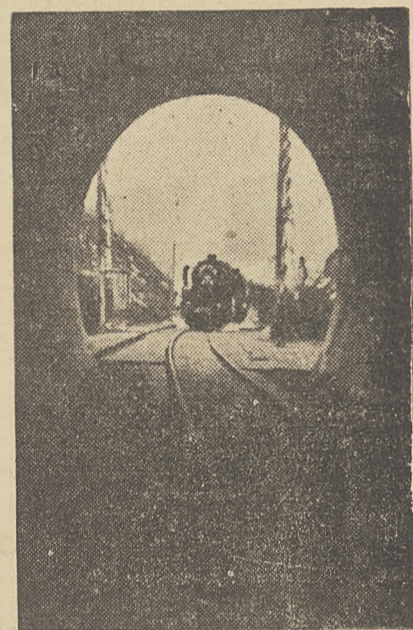
Statków morskich weszło do portu szczecińskiego 1.181, jednostek żeglugi przybrzeżnej i śródlądowej weszło 341.

Ogółem odwiedziło port szczeciński 12 bander zagranicznych. Banderę szwedzką reprezentowało 855 jed-

nostek, duńską — 164, polską — 52, norweską — 40 i fińską — 38. W dalszej kolejności reprezentowane były: bandera aliancka „C”, holenderska, radziecka, angielska, turecka, peruwiańska i Unii Południowo-Afrykańskiej.

Na zdjęciu transport śledzi z Norwegii wpływa do portu Szczecińskiego.

Na drodze do Krynicy



W poprzednim numerze pisaliśmy, że dzięki otwarciu tunelów w Zegiestowie i Kamionce Krynica wróciła do życia. Wyżej zamieszczone zdjęcie przedstawia wjazd do tunelu w Zegiestowie

Największe silniki elektryczne polskiej produkcji

W najbliższym czasie uruchomione będą w Hucie Bankowej 2 nowe silniki elektryczne krajowej produkcji. Silniki te o mocy 2.000 kW i 850 kW zostały wykonane w fabryce Nr 1 w Zychlinie. Silnik 2.000 kW jest największą maszyną tego typu, wykonaną w kraju po odzyskaniu niepodległości.

Zastosowanie tego silnika w jednej z walcowni w hucie „Bankowej” pozwoli na wydatne przyspieszenie tempa produkcji huty.

Odbudowa katedry św. Jana w Warszawie

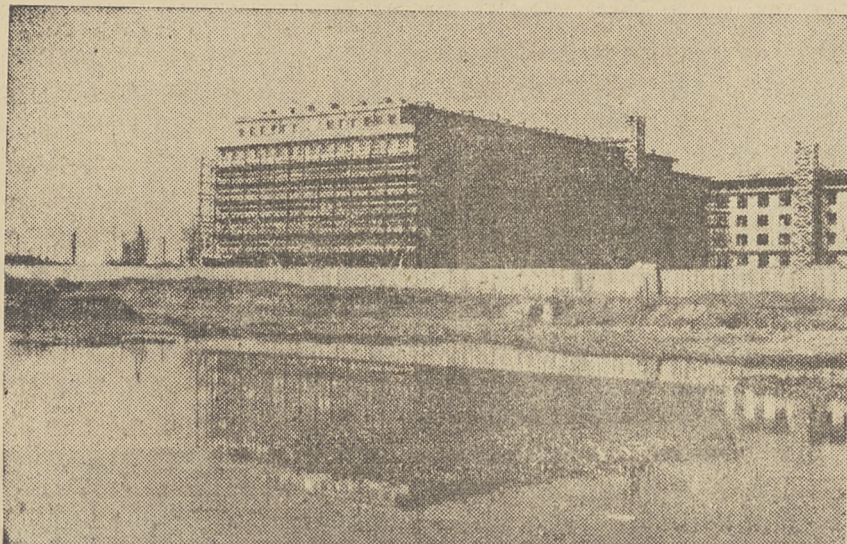
Prace nad odbudową kaplicy Barzyckich w katedrze św. Jana dobiegają końca. W niedzielę dnia 21 marca br. odbędzie się uroczyste procesjonalne przeniesienie do odbudowanej kaplicy z kościoła Prokatedralnego statuy ukrzyżowanego Chrystusa.

Turbiny parowe produkujemy w Elblągu

Produkcja zakładów budowy maszyn i turbin w Elblągu obejmuje obecnie głównie remont wagonów osobowych dla PKP, odlewy maszynowe oraz cięcie złomu na zlecenie Centrali Złomu. W opracowaniu jest plan produkcji, przewidujący budowę turbin parowych oraz innych maszyn i konstrukcji dla budownictwa okrętowego. Zakłady zatrudniają ponad 1.000 osób.

JERZY SMOLIŃSKI

DO ZNAJOMYCH W NIEMCZECH



Fot. Film Polski

Budowa kompleksu gmachów mieszkalnych przy ul. Polnej dla pracowników Narodowego Banku Polskiego

Od pana Jerzego Smolińskiego, repatrianta z Niemiec, obecnie urzędnika Banku Rolnego w Warszawie o-trzymaliśmy list, który podajemy w całości:

KOLEDZY.

„Często przychodzą mi na myśl ci, którzy od dłuższego czasu wegetują gdzieś na obczyźnie, spadając coraz niżej w hierarchii człowieka i obywatela!

Cóż im daję ta coraz bardziej pogłębiająca się pauperyzacja? Cóż im daję to „przymusowe“ pozostawanie w kraju wrogim, wśród ludzi, którzy w każdej chwili mimo, a może właśnie z powodu t. zw. demokratycznej edukacji, gotowi są zlikwidować ich tak, jak likwidowali miliony ludzi w Oświęcimiu, Majdanku, Palmirach, Dachau i w innych obozach.

Kiedyż nareszcie się ockną Rodacy z tego snu, w którym zmorą coraz bardziej duszącą stają się te dwie znenawidzone litery D. P.?

Kiedyż zdecydują się porzucić bezwolną masę, w której rozplynęła się narodowość każdego, jego osobiste zalety, czy zdolności, dążenie do lepszego jutra narodowego?

Zdaję sobie sprawę z tego, co powiedzą koledzy i znajomi moi, tam w Schleswigu, czy Westfalii czytając te słowa. Powiedzą z pewnością: „Pisz w ten sposób, bo go już kupili!“ Tak macie rację przyjaciele! Kupili mnie! Kupili mnie ludzie, którzy z zaparciem siebie dają maksimum swych możliwości dla Polski! Kupili mnie górnicy, włókniarze, robotnicy „Mostostalu“, czy „Betonstalu“, którzy wbrew wszelkim wyliczeniom, czy porom roku — pobili najbardziej optymistyczne obliczenia!

Gdybyście zobaczyli co w Polsce do tąd zrobiono?

Warszawa, miasto symbol niepokonanego narodu — była zbiorem gruzów! A teraz? Setki odbudowanych domów, budynków publicznych, tramwaje, autobusy, elektryczne koleje dojazdowe dla mieszkańców osiedli podwarszawskich, normalny ruch kolejowy, tak pasażerski, jak i towarowy — w głowie się męci, gdy chciałoby się wszystko to wyliczyć, co dosłownie z niczego, wypracował polski obywatel!

Warszawa, jak żadne inne miasto na świecie, zasługuje na określenie, że odrodziła się „jak Feniks z popiołów!“

Ale nie myślcie, że cały wysiłek i możliwości narodu włożone są tylko w Stolicę! Nie! Byłem w Katowicach.

byłem w Legnicy, Wrocławiu, Poznaniu, Olsztynie, Gdansk, Szczecinie i wszędzie widziałem ten sam pęd do pracy, wszędzie, nawet najbardziej



Fot. Film Polski

Plac Unii Lubelskiej. Gmachy te zniszczył okupant. Dziś mieszka w nich kilkaset osób

krytycznie usposobiony widz, podziwiać musi przeogromną i naprawdę radosną energię, z jaką naród nasz zabliznia straszliwe rany wojenne.

Gdy patrzę na to, przychodzi mi na myśl najbardziej zaszczytny przykład, jakim można zilustrować słowa: „Polska — to jedno wielkie mrowisko, gdzie każdy z mrówczą gorączkowością pracy dokłada swą cegiełkę do budowy ogólnego gmachu“.

W Polsce nie ma ludzi bez pracy, a każdy powracający Polak witany jest z radością i czuje wyraźnie, że jest potrzebny!

Nie wierzcie, że w Polsce jest bezrobocie! Zadajcie sobie pytanie: „Po co repatriowalibyśmy Polaków z Westfalii, gdyby nie można im było zapewnić bytu, co najmniej takiego, jaki mieli w Niemczech?“

Możecie mi wierzyć, znacie mnie przecież dobrze! Przypomnijcie sobie, gdy wraz z Artyst. Zesp. Ofic. Pol. skich, a potem z Art. Zesp. Obozu Repatriacyjnego w Paderborn, przyjeżdżałem do Was, nieśąc Wam polską muzykę, pieśń, słowo i taniec, wnosząc trochę słońca w szare dni wysiedlenia.

Teraz, z daleka, przemawiam do Was ponownie i chcę uprzytomnić

Wam, jak Was Polska potrzebuje, bo że Polska Wam jest potrzebna, tego chyba nauczyło Was dotychczasowe życie, życie bezpaństwowca!

Zrewidujcie jeszcze raz swoje poglądy: spróbujcie bezstronnie spojrzeć na to co Wam donoszą o Polsce dzisiejszej wszyscy znajomi i koledzy, którzy powrócili do kraju!

Czy nie zastanawia Was fakt, że wszyscy wzywają do powrotu? Wiadomą jest rzeczą, że Wy usiłujecie ten fakt tłumaczyć sobie tym, że nie mogą inaczej pisać! Propaganda emigracyjna — londyńska wbiła Wam w głowę, że nam nie wolno do Was inaczej pisać!

Czy nie zastanowiliście się choć przez chwilę, że gdybyśmy nie wierzyli w to, co do Was piszemy, najprościej byłoby nie pisać wcale? Że jeżeli piszemy, wzywając Was do powrotu, to dlatego, że myślimy tak szczerze i życzliwie o Was?

Nie zwracajcie głowy sobie i innym, że jesteście emigracją polityczną! Nie pozwólcie się włączyć do grona volksdeutscheów, członków SS-Galizien, różnego rodzaju kolaborantów i skompromitowanych filarów sanacji, którzy żerują na Was!

Spytajcie na co służą Wasze składki, które ściągają z Was co miesiąc



Fot. Film Polski

Na Marszałkowskiej pomiędzy ulicami Widok i Al. Sikorskiego

Te i tym podobne typy — to pasozżyty żerujące na Was, pod pozorem kierowania i zajmowania się Waszym losem. Im Was więcej — tym więcej żeru dla nich! I to są powody, dla których wbijają Wam w głowę bzdury i kłamstwa, mające na celu odwiezdzenie od powrotu do kraju!

Koledzy z obozu w Paderbornie, z dawnego obozu wojskowego w Dössel, z obozów w Augustdorfie, Haltern, Lage, Lippstadt i z tylu, tylu innych!

Wracajcie! Czekamy na Was!

Wszyscy Wasi i moi Koledzy, którzy wrócili do kraju, pracują od chwili powrotu; Kubaszewski w Przemyśle Chemicznym w Gliwicach, Burski w Przemysle Drzewnym w Warszawie, Wysocki w szkolnictwie w Szczecinie, Kołacz w Filmie Polskim, Kawalkowski, Madej, Stanisławski, Bystrzycki i szereg innych w Banku Rolnym.

Wszyscy są szczęśliwi, że wrócili do kraju i wszyscy, dosłownie wszyscy załują, że nie mogli wrócić zaraz po wyzwoleniu.

Wracajcie więc, byście nie musieli żałować innego rodzaju decyzji życiowych! Nie myślcie o emigracji, boć macie już w Niemczech przedsmak tego, jak będzie wyglądało Wasze życie na obczyźnie!

Miejsce Polaka jest tylko w Polsce!

Wracajcie!

(—) Jerzy Smoliński

Stowarzyszenie Kombatantów, a przekonacie się, że za Wasze pieniądze i papierosy prowodrzy kombatanci kupują sobie samochody „żeby Was odpowiednio reprezentować!“



(fot. Film Polski)

Wiosną przystąpiono do intensywnej odbudowy Starówki. Na zdjęciu widok na rynek z III piętra jednego z odbudowanych już domów

Zasiewy wiosenne



Na Ziemiach Odzyskanych jeszcze w ubiegłym roku siłę pociagową oprócz krowa. Obecnie Zw. Samopomocy Chłopskiej zorganizował kredytową orkę traktorami. Traktory eliminują dziś coraz częściej krowa

Według planu Min. Rolnictwa i R. R. pod obsiew w tegorocznej akcji siewnej przeznaczono ogółem 13 mil. 900 tys. ha, z tego na zeszłoroczne oziminy przypada 5 mil. 650 tys. ha, a reszta, tj. 8 mil. 250 tys. ha na zasiewy wiosenne.

W roku gospodarczym 47/48 zlikwidowanych będzie około 600 tys. ha odlogów, z czego 200 tys. ha przypadnie na gospodarstwa państwowe, a ca. 400 tys. na gospodarstwa chłopskie. Przy sprzyjającej pogodzie siewy rozpoczną się już za dwa tygodnie. Obecnie kończy się oczyszczanie i rozprowadzanie ziarna do punktów bezpośredniego rozdziału. Zboże rozprowadza „Społem”. Ministerstwo planuje dostarczenie całego zboża do miejsc siewu najdalej do 15 marca. Przy rozdziale zboża uwzględnione zostały w pierwszym rzędzie województwa: białostockie, rzeszowskie, warszawskie, krakowskie, lubelskie, oraz część pomorskiego (pow. Chełmno i Grudziądz), które to województwa wskutek złych zbiorów cierpią na brak ziarna.

W ramach akcji siewnej Państwowy Bank Rolny udzielił kredytów pieniężnych na sumę 511 mil. zł, z czego 431 mil. zł kredytu krótkoterminowego, w wysokości 310 mil. zł na nasiona, a 121 mil. zł na sztuczne nawozy. 80 mil. zł średnioterminowego na orkę traktorową. Pomoc siewna w zbożu obejmie 5.000 ton ziarna, z czego przypada na:

| | | |
|---------------|---|-----------|
| owies | — | 3.220 ton |
| jęczmień | — | 1.170 „ |
| pszenica jara | — | 610 „ |

Podkreślić należy, że w przeciwieństwie do ubiegłych lat zboże dysponowane pod zasiew pochodzi całkowicie ze skupu krajowego i jakość zboża gwarantuje należyte plony. Pod tym względem jesteśmy już samowystarczalni.

Dużą rolę odgrywają już w obecnej kampanii siewnej nowozakładane ośrodki maszynowe przy gminnych spółdzielniach ZSCh. Ośrodki te w pierwszym rzędzie były zaopatrywane w siewniki.

Całkowita rozporządzalna ilość nawozów sztucznych — prelimitowanych na zasiew wiosenny wynosi

438.000 ton, w tej liczbie nawozów importowanych 138.000. ton. Z ogólnej ilości nawozów sztucznych 261.060 ton przypada do rozprowadzenia wśród rolników przez sieć spółdzielczą w terenie. Pozostała ilość 177.478 ton stanowi t. zw. pulę dostaw bezpośrednich, wagonowych dla: państwowych przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Rolnictwa, zakładów doświadczalnych, rolniczych i naukowych, niektórych upraw kontraktowych i związków branżowych plantatorów. Przy podziale nawozów sztucznych kierowano się głównie dotychczasową zdolnością produkcyjną i siłą nabywczą województw. Z ogólnej ilości nawozów sztucznych przypada:

| | |
|--------------|--------------|
| na azotowe | 185 tys. ton |
| na fosforowe | 118 „ „ |
| na potasowe | 113 „ „ |

W związku z powiększeniem produkcji nawozów sztucznych w fabrykach krajowych i znacznej ilości nawozów otrzymanych ze Związku Radzieckiego ilość powyższe zostały o 30.500 ton podwyższone. Baczna uwa-

gę zwraca się również na racjonalne przechowywanie nawozów naturalnych. W tym celu wydano odpowiednie instrukcje i plakaty pouczające.

Już w tym roku wezmą udział w akcji siewnej nowoangażowani instruktorzy gminni których przeszkolenie zorganizowane przez Związek

Samopomocy Chłopskiej zakończone zostało 15 marca.

Oblicza się, że jeżeli plan wiosennej akcji siewnej zostanie wykonany i żniwa będą pomyślne — uda nam się osiągnąć samowystarczalność w zbożach.

ZAP

Na Ziemiach Odzyskanych

Bieżąca akcja siewna jest skoncentrowana przede wszystkim na następujących terenach Ziemi Odzyskanych: Ziemia Lubuska (woj. poznańskie), całe woj. szczecińskie, nowe powiaty woj. gdańskiego, całe woj. olsztyńskie i nowe powiaty woj. białostockiego, Śląsk Opolski oraz woj. dolnośląskie nie są objęte pomocą państwa w naturze, gdyż na skutek dotychczas już udzielonej pomocy nastąpiła na tych terenach daleko posunięta likwidacja odlogów.

Mając na względzie, że nie wszyscy nowoprzybyli na Ziemi Odzyskanych posiadają własny sprzęt, jak również przewidując zwiększone zapotrzebowanie mniej zamożnych osadników na nawozy i nasiona, Ministerstwo Ziemi Odzyskanych spowodowało uruchomienie na powyższe cele kredytu bankowego w wysokości 300 milionów złotych, w tym 70 milionów zł na orkę kredytową, 144 miliony zł na indywidualny zakup materiału siewnego przez rolników, 86 milionów zł na zakup nawozów pomocniczych. Na mocy uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów 700 traktorów, będących w administracji Państwowych Nieruchomości Ziemskich lub Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej obsługiwać będzie nowoprzybyłych osadników na Ziemi Odzyskanych, wykonując orki kredytowe.

Teren woj. dolnośląskiego i Śląska Opolskiego objęty jest również pomocą Państwa w kredytach banko-

wych przy czym na woj. dolnośląskie przeznaczono 60 milionów zł, na Śląsk Opolski — 28 milionów zł.

Na zakup materiału siewnego Komitet Ekonomiczny R. M. uchwalił uruchomienie 1.200.000.000 zł kredytów średnioterminowych oraz 1 miliard zł kredytów krótkoterminowych.

Mając na względzie zaoszczędzenie siły pociągowej rolników, tabor samochodowy akcji siewnej Ministerstwa Ziemi Odzyskanych w ilości ok. 300 wozów dowozić będzie zboże i ziemniaki z powiatowych punktów przeładunkowych do Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, gdzie zostanie wydane rolnikom na skryt dłużny. Dzięki pomocy Państwa, w postaci taboru samochodowego rolnicy przez oszczędzanie siły koniowej, zdołają zaorać dodatkowo ok. 50.000 ha.

Dla ułatwienia przydziałów pomocy siewnej powołane są przez Ministerstwo Ziemi Odzyskanych Komisje Siewne na szczeblu gminnym, powiatowym i wojewódzkim, (do których wchodzi przedstawiciele zainteresowanych instytucji ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej na czele). Do praktycznej realizacji akcji siewnej powołany jest aparat Pełnomocników Akcji Siewnej na w w szczeblach.

Szeroko zakrojona pomoc Państwa oraz wysiłek samych rolników bez wątpienia pozwolą na realizację państwowego planu likwidacji odlogów na Ziemiach Odzyskanych, co leży w interesie całego społeczeństwa.

ODLOGI ZLIKWIDOWANE

600000 ha

ZASIEWY

13 MIL. 900 TYS. ha

| | | |
|--|---|---|
| <h4>KREDYTY SIEWNE</h4> <p>PAŃSTWOWY BANK ROLNY</p> <p>511 MIL. ZŁ</p> | <h4>POMOC SIEWNA W ZBOŻU</h4> <p>5000 TON</p> | <h4>PRZYDZIAŁ NAWOZÓW SZTUCZNYCH</h4> <p>438000 TON</p> |
|--|---|---|

Czy wróci...?

Z trzaskiem otwierały się drzwi windy, wyrzucając grupy górników na powierzchnię ziemi. Szli kilkanaście kroków ciężko, z lekka się chwiejąc, póki nie nabrali rytmu. Przybyła szedł wolniej, niż inni. Włożył ręce w kieszenie czarnej kurtki i przygnębiony dążył do pierwszej przecznicy. — Stamtąd przez mostek koło kościoła w małą uliczkę i już widać cegany dom, gdzie mieszka z żoną.

Nagle ukłuło go przypomnienie i wyprostował schyloną postać. Prawda! Toć Marcin. synek Kochany mógł przyjechać. Nogi niosły go już teraz same. A może? Może już go dziś powita, zastanie w domu.

Sześć lat go nie widzieli. Miał wtedy dwanaście lat, kiedy Niemcy złapali go z kolegami, z całą klasą i wywieźli do Niemiec. Ile leż? Ile rozpaczy przeżyła wtedy matka, kiedy dowiedziała się o nieszczęściu. Krzyżała, łamała ręce. Wołała do męża, żeby jechał, gonił, ratował.

Ale Przybyła wiedział, że nic nie pomoże, że muszą tak cierpieć jak tysiące innych matek i ojców cierpiało.

Mijały lata. Wojna się skończyła, a o Marcinie nie słysząc nie było. Aż jednego dnia dostał list. Żył ten, ich ukochany jedynak, tęsknił, wróci niedługo. Odtąd czekali i wyglądali codzień. Aż się rozeszło, że wieki transport tych zagubionych dzieci, zabranych kiedyś przemocą, wraca do Polski. I może już na święta powrócą. Tak! Naprawdę na święta już będą w domu.

Ale dni schodziły jedno za drugim, a Marcin nie wracał. Każdy powrót Przybyły z pracy do domu był uskrzydłony nadzieją. Jest już! Czekaj! Marcinek, synek miły. I codzień spotykał go zawód. I dziś w mieszkaniu cicho. Przybyłowa gotuje wieczernę, na stole leży bielizna, świeżo uprana, którą trzeba reperować.

Nie ma go?! Stwierdził pytając ojciec.

Nie. Nie słysząc. Już pewnie na święta nie przyjedzie. Toć już dziś Wielki Piątek. — Odpowiedziała z westchnieniem.

Od tygodnia inne życie w nią wstąpiło. Wszystko robiła, jak we śnie, z radością, jakby nadzieja ujęła jej lat, a dodała siły. Omiotła ściany, pomyślała obrazki, wietrzyła długo pierzyny w słońcu i wiosennym wietrze. Przyrządziła znowu posłanie dla Marcina miłego. Oblokła świeżo poduszki. Może już dziś przylegnie na nich swoją głowinę. Ciągłe go widziała dwunastolatka, jakby nie było tych lat rozłąki, jakby zawsze dzieckiem pozostał. Dziś od rana piekła bułki i słodkie placki, gotowała rosół i wianek białej kiełbasy świątecznej. Jutro od rana ugotuje jajka, umaluje je kolorowo, nakryje stół białym obrusem. Na środku postawi baranka z chorągiewką na zielonej trawce, którą Przybyła zasiał w doniczce już parę tygodni temu.

A wokoło ustawi święcone: kiełbasę przybraną jajami, schab z majerankiem, dwie babki białym lukrem oblane i posypane kolorowym maczkiem i chleb świąteczny, nakrawany w zęby.

Marysia Kozubkówna chodziła wczoraj do lasu i przyniosła borówki i „kołtun“ widłakowy. Tem się stół uzieleni, a borówkę ponatyka w ciasto i mięso, aby było, wiosennie i świątecznie. Prawdziwe Alleluja!

Tak. Wszystko będzie gotowe, wielkanocne, radosne — ale dla kogo, jeśli synek miły nie zdąży przyjechać. Ręce jej opadały i zniechęcona odwracała się od okna. Uliczka ciągle była pusta. Ukochana postać syna nie zjawiała się, znowu nie zaznając światła pospólnych, jak kiedyś we troje z synkiem jedynakiem

Przyszła i Wielka Sobota. Słońce było dziś jasne i gorące, prawie letnie. W ogródku drzewo w pąkach prostowało gałęzie. Cwierkał gdzieś blisko dzwonek jednostajną melodię, jakby sama radość lała się z jego gardziółki. Przybyłowa odziała się odświętnie, owinęła głowę czarnym, koronkowym szalem, jeszcze po matce, zamknęła okno i wzięwszy przygotowaną sól i jajka, dwie pisanki i jedno obranie z łupy z zatkniętą gałązką borówki, szła do kościoła, aby je poświęcić. Wiele kobiet szło również w tę stronę. Najwięcej jednak biegło dzieci. Szły gromadkami, niosąc w koszyczkach, w serwetkach „święconki“. Na zielonej niziutkiej trawce cmentarza kościelnego, tuż przy drzwiach zakrystii ustawiały

rzędami swoje koszyczki i czekały rychło wyjdzie ksiądz z zakrystii, aby pokropić dary Boże i odmówić nad nimi modlitwę.

Przybyłowa tymczasem weszła do kościoła. Z progu zaraz zobaczyła wysokiego chłopca, Kłęcząc wpatrzony w ołtarz i mówił pacierz. Obok niego leżał spory kuferek. Przybyłowa spojrzała na niego i już chciała iść przed ołtarz, ale nagle coś tknęło. Spojrzała jeszcze raz na chłopca. On też w tej chwili oderwał oczy od obrazu i spojrział Przybyłowej wprost w oczy. I nagle poznała: „Marcin! Marcinek!“

Święconka wypadła jej z ręki i już go obejmowała, tuliła, całowała, za wszystkie lata, za rozłąkę, za tyle wylanych łez. „Jesteś! Synku! Synku... szeptała. A on zwyczajnie płakał, położywszy głowę na jej sercu i powtarzał: „Mamo! Mamo!“

Zofia Karpowiczowa

Pisanki, kraszanki

Wszyscy znają i lubią ten piękny zwyczaj malowania jajek na Wielkanoc. Zwyczaj bardzo stary i ogromnie nam bliski. Trudno sobie wyobrazić stół świąteczny nieprzyozdobiony pisankami i barankiem z cukru, czekolady, masła lub z bardziej trwałego materiału — gipsu.

Pisanki wykonywuje się w trojaki sposób: kraszanki, skrobane i pisane woskiem (batikowane). Każda okolica Polski robi innego rodzaju pisanki tak, że od razu po kompozycji rysunku, jak też i po jego technice można poznać z jakiej dzielnicy pochodzą.

We wschodniej części Polski pisanki są ciemne, prawie czarne u pozostałych barwne.

A teraz jak się robi pisanki?

A więc — kraszanki. Są najłatwiejsze, gdyż bez wzorów.

Wystarczy je tylko pomalować. Najlepiej to zrobić w farbie naturalnej, gdyż malowane kupną farbą anilinową nie posiadają właściwego wdzięku. A więc jeśli chcemy barwić jajka na zielono — gotujemy je w wywarze młodego żyta, w tak zwanych zielonych piórkach zerwanych ze świeżej oziminy. Jeżeli chcemy mieć żółte gotujemy je w żółtych łupach cebuli. Tu można uzyskać różne odcienie w zależności od ilości łupin, od jasno-żółtego po przez brązowy, aż do prawie jasno-czerwonego. Czarną barwę uzyskuje się przez gotowanie w brezylu. Są to wiórki pewnego amerykańskiego drzewa.

Najlepiej wpięrowe ugotowane jajka kłaść do wrzącego wywaru. Wyjęte jajka opłukać w wodzie, a kiedy już suche natrzeć

słoniną, żeby błyszcząły. Ten sposób jest łatwy i potrafi go wykonać nawet dziecko.

Trudniejsze jest skrobienie tych kraszerek we wzory. Skrobienie albo szpilką wbija w patyczek, albo nieco szerszym skrobakiem zrobionym z blaszki, osadzonej na patyczku. Tu trzeba śmiałej ręki, która potrafi jednym pociągnięciem nakreślić pomysły deseni. Wzory białe na kolorowym tle są delikatne, koronkowe, bardziej subtelne, niż pisane woskiem.

Malowanie woskiem jest dość kłopotliwe i trzeba wprawy, żeby się wszystko udało.

Najprzód jajka myje się dokładnie, żeby nie były zatłuszczone. Zresztą to trzeba zawsze robić przed każdym malowaniem. Następnie kawałek pszczołowego czystego wosku (kupowany w mydlarniach jest pomieszany z tłustymi olejami) roztopić w blaszance. Zwykłą stalówkę, lub lepiej specjalny pisak ze zwiniętej rurkowato blaszki maczać w tym wosku i siedząc blisko ognia pisać wzory na jajkach. Tu można nakładać całe płaszczyzny, można pisać w kłóski, w kwiatki, w piórka itp. Tak przygotowane jajka kładzie się w gorący wywar, a kiedy wosk stopnieje, wyjmujemy je i naciera również tłuszczem, żeby błyszcząły.

Tak przeważnie piszą w południowej Polsce.

W Warszawie, w Muzeum Etnograficznym przed wojną były zebrane pisanki z rozmaitych okolic.

Były ich setki, kilka szaf, a każda z nich inna, z innej okolicy inaczej rysowana, a wszystkie podobne, bo zebrane w Polsce, gdzie istnieje jedna stała tradycja, każąca się nam dziećmi iajkiem w czasie świąt Wielkanocnych i podawać je do stołu pięknie zdobione jako symbol ukrytego życia, które budzi się w pierwszych dniach wiosny

MARIA KONOPNICKA

W WIEJSKIM KOŚCIOŁKU

W wiejskim kościółku organ gra,
Rozgłoszenie dzwony biją...
Srebrzystych dymów lekkie mgły
W blaskach się słońca wiją.

A przed ołtarzem, czy to las?
Las świeży i zielony
Przyszł i kłęknał pośród nas
I schylił swe korony?

A przed ołtarzem, czy to szum?
Szum cichy, a radosny.
Kiedy Hosanna! szemrze bór.
A wiatr w nim schyla sosny?

Nie, nie zielony to jest las,
Co swe gałązki ściele,
Ale z palmami przyszedł lud,
W Palmową tę niedzielę.

Nie, to nie lasu słysząc szum,
Gdy wiatr się po nim ślania,
Ale modlitwy cichej szum
I szepty i wzdychania.

I rzuca słońce złoty blask,
Na ciemne drzewo krzyża,
A Chrystus z niego ciemną twarz
Ku ziemi słodko zniża.

I patrzy. Patrzy na nas tak
Żalostnie, a łaskawie.
Jak gdyby mówił: Ludu mój!
Ja ciebie błogosławię!



Wiosna w Stolicy



Gdzieś wysoko wśród błękitu łamańcami bujają ptaki, to wpadną między gałęzie, to uganiają się wśród wesołego świergotu.

W te dni pierwszych ciepłych promieni wybucha tajona przez długie miesiące radosna swoboda naszych dzieci. Pełno ich na wszystkich placach, skwerkach, ogródkach. Składają palta, kurtki, teczki z książkami na jedną kupkę. Przynoszą z sobą piłki. Jedni mają prawdziwe, duże futbolówki, ale młodszy zdani są na własną pomysłowość. Z gałganów, szmat mocno zszytych, związanych szpagatem ugnieśli okrągłą kulę, mającą zastąpić piłkę.

Wszystkie dzieci Warszawy tu można zobaczyć. I te z suteryn, biednie ubrane i te z mieszkań urzędniczych, z ciasnych pokoi za warsztatami i te z elegancją ubrane, z botami, w czepczkach sztywno wykrochmalonych.

Stara babcia z niewymyślnymi zabawkami, tyką kolorowych balonów, spaceruje wolno wśród tego grona. Ona nie naprasza się swym towarem, wie, że jej mali klienci sami już wyproszą u swych opiekunów kupno jakiegóż zabawki. Podążają za nią tęskne spojrzenia wszystkich dzieci. Jak nie pomagają prośby, wtedy wysuwa malec ostateczny argument — głośny płacz. To już pewne, że zaraz będzie



Pierwsze ciepłe promienie wczesnej tegorocznej wiosny przebijają się przez chłodne jeszcze warstwy powietrza. Szare konary drzew i krzewów оголonych z liści, chciwie wchłaniają fale ciepła. Leniwie krążące w czasie okresu zimowego po włóknistych przewodach soki, poczynają szybciej krążyć — zeschnięte pąki nabierają barwy, oblepiają się smolistą mazią — jaśnieją z dnia na dzień, aż pękają rozsądzone od wewnątrz tajemną siłą żywotną jaśniejąc świeżą zielenią.



— Jak się nie śmiać w taki piękny pierwszy wiosenny dzień. Zatkoczone aleje wolno spacerującymi warszawiankami — to nieodłączny widok na szej stolicy.

Jeszcze panie w jesiennych paltach, ale gdzie niegdzie widać zapobiegliwą panienkę ubraną w nowiutki najmodniejszy k... um. Podobno prawdziwa elegantka na święta nigdy nie



Ale ich zapal, bujna wyobraźnia zastępują z powodzeniem braki piłki. kopią ją z zacięciem, strzelają do bramek oddając się z całym sercem pasjonującej grze. Ich młode nogi chyżo śmigają, zdrowe płuca chłoną rześkie powietrze, ich twarz nabierają rumieńców.

W ogródku jordanowskim, w alejach, znalazła się po lekcjach prawie cała klasa. Podzieli się na grupy. Każda bawi się w co innego. I tak oszołomieni pierwszym ciepłem zapomną o bożym świecie.

Skwery i aleje zapełniają się wózkami z dziećmi.

Ciepło jeszcze opatulone wystawiane są przez troskliwe matki, na działanie dobroczynnych promieni.

miał w rękę upragniony balon, lub małą piłeczkę na gumce.

— Chyba nigdy nie było w Warszawie tyle wózków z dziećmi — powiada przechodząca pani do swej towarzyszki.

— A jakie zdrowe.

Pierwsze dni wiosny zwiastują nam niedługie wycieczki na łąki, pełne kwiecia, nad rzeki i cicho szumiące strumyki.

Pachnie w powietrzu świeżą ziemią wyzwoloną spod zimowej skorupy. Radośnie, swawolnie wyglądają twarze spacerujących. Panie zdjęły kapelusze, wiosenny wiatr rozwiewa pułapki.



włoży nowego płaszcza. Tak każe bon ton.

— Może pani dobrodzieje bukietek fiołków, każe pan dyrektor. — Nie drogo kosztują — taki piękny dzień. Pani się ucieszy... pamiątka do albumu z pierwszego spaceru... już pan kupił... nie szkodzi, będzie jeszcze jeden — i jakimś magicznym sprytem mały bukietek tkwi wetknięty w kieszonkę, za pasek, lub rzucony w okno auta... Sprzedawca warszawski nie da się zbyć. W białym szalik na szyi pod obcisłą marynarką w cyklistówce kokieterijnie zgiętej, jest nieodzownym i stałym rekwizytem warszawskich alei. Przeżył wraz z nimi tradycję samego miasta, tylko nie postarzał się wcale, zawsze jednakowy — syn przedmieścia Warszawy.

W tej atmosferze niedzielnej Warszawy zawsze jednakiej zdaje się nie raz, że za chwilę ukaże się w alejach panna Łęcka z „Lalki” Prusa w powoziku na gumach.

Któż nie kocha pięknej, kwiecistej, polskiej wiosny!

S.

Warszawa przed świętami

(REPORTAŻ BŁYSKAWICZNY)

Kto kiedyś czytał pamiętniki „Skromny posiłek świąteczny” imię pana Paska, jak szlachcic zwyknie się na święta, a później kroniki stołecznego grodu Warszawy przekona się, że nie wiele zmieniło się w zwyczajach w samej zasadzie — obfitość jadła to alfa i omega świąt.

Świątecznie zaczynają wyglądać wystawy warszawskich sklepów dekorowane „aktualnie” cukrowymi jajkami, barankami, zajacami z czekolady i żółtymi „wacianymi” kurakami.

Ilości produktów są jak zawsze potężne.

Magazyny Społem rozsiane po całym kraju napełniały od setek ton produktów spożywczych, które ukażą się na rynku w okresie przedświątecznym. W pierwszym rzędzie pomyślano o cukrze, którego 15 tysięcy ton rozprowadzi „Społem” w całym kraju. Minimum 700 ton cukru przewiduje się na zaspokojenie potrzeb mieszkanców Warszawy.

Jaką „babkę” można by upiec z 700 ton drożdży, które rozprowadzone zostały przed świętami przez drożdżownię. Sama Warszawa pochłonięć chce podobno około 70 ton.

„Społem” przygotowało 15 milionów jaj „na święcone” dla odbiorców. Z tej liczby Warszawa zje ponad 3 miliony jaj. Strasznie żarłoczna zrobiła się nasza Stolica.

Nie wszyscy chyba wiedzą, że Stolica nasza zjada codziennie w powszechne dni robocze około 5 ton masła. W Wielkim Tygodniu dostarczone na rynek dodatkowo 60 ton z 500 ton przeznaczonych dla całego kraju.

Uginają się też lada sklepów, półki w magazynach pod ciężarem różnych smakołyków.

Centrala „Społem” zakomunikowała, iż dostarczy do sklepów 500 ton

marmolady, dżemów, budyni, soków owocowych, 120 tysięcy butelek wina krajowego. To naprawdę bardzo dużo — jako uczciwie pijący obywatel stwierdzam, że dla mnie to aż nadto. Zresztą wino to szlachetny trunk, to nie to, co zwykła siwucha.

Zwierzał mi się Wiech, że grozi mu posucha, jego Alojzy Wazonik ponoć przestawił się na wina krajowe i miewa co prawda dobre humory, ale jak w dawnych latach bywało, żeby w dym zalany przez cały Wielki Tydzień do wtorku po świętach odwiedzał swych kamratów poomacku, to już zupełnie — nie.

Winem ponoć też można się zalać, ale dopiero po kilku litrach i to zresztą zupełnie inaczej wygląda. Przy obecnej rozległej akcji antyalkoholowej prowadzonej w całym kraju, obserwatorzy trunkowi dobrze zorientowani w nastrojach barowych przewidują, iż szanujący się obywatele, dbający o swą reputację mają zamiar przejść na picie krajowych win, piwa i wód mineralnych.

Na ulicach wielu miast ustawiono tak estetyczne budki z różnymi wodami mineralnymi i piwem, iż należy do dobrego tonu nawet, zatrzymać się przy takiej budce i wypić butelkę stromenckiej.

Ale wróćmy do świąt. Państwowa Centrala Handlowa dotrzymała słowa — obiecała pomarańcze — i są — Na wystawach sklepowych leżą ułożone jak stosy granatów, piękne, złociste kule dużych, soczystych palestyńskich pomarańczy po 550 zł. za kilogram. 120 ton ma zjeść sama Warszawa z ogólnej liczby 1300 ton teraz sprowadzonych. Napewno nie zepsują się. W Wielką Sobotę już nie znajdzie się w sklepach ani jednej sztuki. Jestem

tego pewien, Warszawa zje nawet to, co pozostanie na prowincji.

Mieliśmy się jeszcze dowiedzieć co szykuje rzeźnia, dzwoniliśmy, ale podobno telefon zawałony pościami wieprzowiny i nie można się dostać do aparatu.

Z tego co widać na mieście, z tych przerażających ilości szynki, boczku wędzonych, oskubanych gęsi, zwałów mięsa, można przewidywać, że ilości te będą więcej niż wystarczające.

Zapobiegliwość kupców jest wprost zastanawiająca. W wielu sklepach widać nawet pudełka z daktylami i, całe ananasy nie z puszek, ale nawet z koroną kłujących liści.

Warszawianki mają jeszcze dodatkowo we zajęcia. Podobno postanowiły, że żadna nie wyjedzie w święta w zeszłorocznej sukni.

— To trzeci rok po wojnie — proszę pani.

W pierwszym roku to trudno, jeszcze nie myślałam o tym, w zeszłym roku przerobiłam starą, ale teraz...

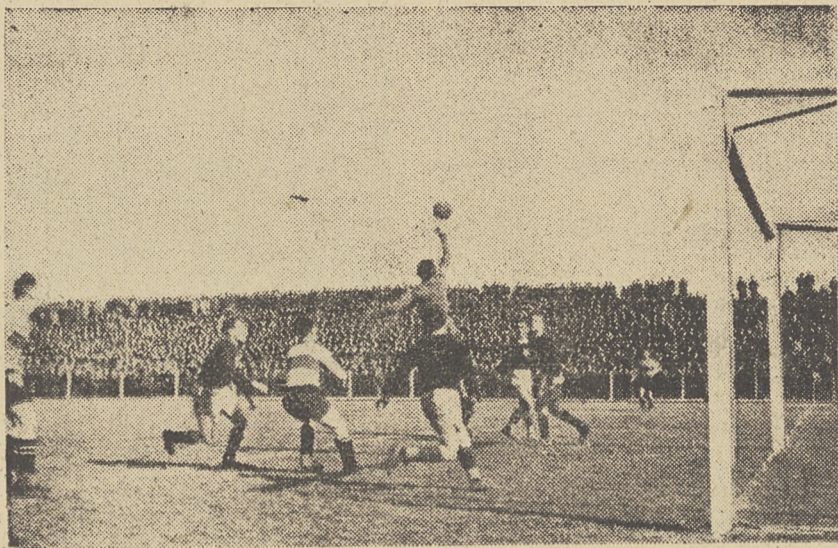
Widać to w sklepach, co jest teraz. Subiecki spoceni zżajani biegają po półkach jak pajace, w górę i w dół. Znoszą stosy materiałów, by odciąć dwa i pół metra.

— Wiesz, co za skandal — krawcowa nie chce mi uszyć na święta sukni. powiada, że nie jest maszyną, jak ci się to podoba. Jak ona nie jest maszyną, to ja mam chodzić w starej sukni... Tyle biegłam za materiałem i wzorem i teraz taki zawód...

Proszę się nie śmiać, to są prawdziwe tragedie, znałam taką panią która przez to wyszła za mąż, bo wszyscy poszli w goście, a ona sama została w domu i akurat przyjechał kolega brata



SPORT



(fot. Film Polski)

Gorący moment pod bramką Polonii bytomskiej podczas meczu z W.K.S. „Legia” — w Warszawie

PIERWSZE SPOTKANIA I PIERWSZE SENSACJE W LIDZE PIŁKARSKIEJ

Liga Piłkarska wystartowała w pełnym komplecie. Ubiegłej niedzieli walczyło 14 drużyn. Już pierwsze spotkania przyniosły nielada sensacje:

„Cracovia” pokonała w Poznaniu mistrza Polski „Wartę” w stosunku 2:0. Wicemistrz Polski „Wisła” na własnym boisku rozgromiła warszawską „Polonię” 6:0 (do przerwy 3:0). Trzecia drużyna Krakowa „Garbarnia” uległa w Chorzowie „Ruchowi” 1:0. Bramka padła w ostatnich sekundach gry.

Wielką niespodzianką był wynik meczu łódzkiego „Widzew” — Z.Z.K. (Poznań) — dawniej K.K.S. Zwyciężył „Widzew” w stosunku 4:3. Za to nie powiodło się Ł.K.S.-owi w Tarnowie. „Tarnovia” wygrała 2:1.

W Warszawie Legia pokonała „Polonię” z Bytomia (dawną „Pogoń” — Lwów) 3:1 i w Rybniku A.K.S. wygrał z Rymerem 3:0.

W pierwszych spotkaniach o zwycięstwie decydowała przeważnie kondycja, z którą jest ogólnie biorąc źle we wszystkich drużynach. O formie poszczególnych zespołów trudno mówić — w tej chwili nie ma jej prawie zupełnie.

Najlepiej przygotowane zdaje się są drużyny krakowskie. Zobaczymy, czy następne rozgrywki potwierdzą przypuszczenie.

Zawodnicy przewidywani do reprezentacji na mecz z Bułgarią (14 kwietnia w Sofii) nie pokazali nic nadzwyczajnego. Rola kapitana P.Z.P.N., który ma ustalić skład reprezentacji jest nie do pozazdroszczenia. Trzon reprezentacji stanowią będą prawdopodobnie piłkarze Śląska i Krakowa.

LIGA SZCZUPIORNIKA

Liga Szczypiorniaka stała się faktem dokonanym. Drużyny, które zostały za kwalifikowane do ekstraklasy, podzielone zostały na 2 grupy.

Do grupy I północnej zaliczono: Wartę — Poznań, Ostrowie — Ostrow Wlk., Leopolię — Opolę, AZS Warszawa i zwycięzcę eliminacji Zjednoczenie Bydgoszcz — AZE Lublin.

Do grupy II południowej: AKS — Chorzów, Pogoń — Katowice, Chrobry — Proszowice i Kraków I oraz zwycięzców dwóch eliminacji: Tęcza — Katowice — Kopalnia Barbara oraz Legia — Częstochowa — Kraków II. Mistrzostwa Ligi rozpoczną się 23 kwietnia.

Przykład z Ligą koszykową, która dała nadspodziewanie dobre rezultaty, pozwala na śmiało i dodatnie horoskopy dla Ligi Szczypiorniaka.

PIĘŚCIARZE Ł.K.S. POKONALI M.K.S. 11:5

W rewanżowym spotkaniu o tytuł drużynowego mistrza Polski w boksie Ł.K.S. wygrał po raz drugi z zespołem Włocławek. Zwycięstwo łódzian

zasłużone. Wynik w ringu brzmiał 13:3, łódzianie oddali 2 punkty wal-kowerem wskutek nadwagi Pawlaka w wadze koguciej.

W ramach tego meczu doszło do kilku interesujących pojedynków.

W muszej Kamiński (Ł.K.S.) pokonał na punkty Sowińskiego. W piórkowej Antkiewicz po bardzo zaciekłej walce wygrał z Marcinkowskim (Ł.K.S.).

W półśredniej Olejnik zrewanżował się Iwańskiemu, który przed kilkoma miesiącami zamknął łódzianinowi drogę do Dublina. W średniej Pisarski po najładniejszej walce dnia pokonał bardzo wysoko Szymankiewicza.

„WARTA” — „TĘCZA” 11:5

„Tęcza” z Łodzi, która tak niespodziewanie weszła do finału, przegrała wysoko w Poznaniu mimo, że „Warta” wystąpiła w osłabionym składzie bez Adamskiego i Sobczaka.

Do ciekawszych walk należał pojedynek Vogta z Mazurem i Klimeckiego z Jaskułą. W obydwu wypadkach wygrali pięściarze „Warty”.

Na półkach księgarskich

„GEBETHNER I WOLFF”

Helena Roguszeńska — „Czekamy na życie”. Powieść autobiograficzna, opisująca dzieciństwo i młodość autorki.

Bohdan Peplowski — „Całun”. Przedstawia okres międzywojenny i życie w czasie pierwszej wojny światowej.

„WIEDZA”

Marian Podkowiński — „IV. ta Rzeza reńskie”. Obejmuje całokształt zagadnień politycznych, gospodarczych i społecznych Niemiec powojennych. Fragmenty tej pracy były drukowane sporadycznie w czasopiśmie.

Jan Huszcza — „Miasteczko nad Olszanką”. Autor maluje małomiasteczkowe środowisko Kresów Wschodnich w przededniu drugie wojny światowej. Okładkę i liczne ilustracje wykonał Ignacy Witz.

Adolf Dygaszki — „Gody życia”. Wstęp i objaśnienia Franciszka Bielaka. Książka ta należy do cennych pozycji naszej literatury. Obecne wydanie drukiem obszernemu wprowadzeniu zwiększa wartość powieści.

„WYDAWNICTWO ZACHODNIE”

Taszy A — „Śląsk w okresie okupacji”. Dostarcza cenne dane o losach Śląska w okresie walk w wrześniu 1939 r. oraz walki z Niemcami, prowadzonej w podziemiu. Ta walka to najlepszy dowód niezachwianej polskości Śląska. Obiektywizm, przejrzystość w podaniu materiału i prosty styl są wielkimi walorami tej wartościowej publikacji.

„PIAST” — GLIWICE DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI W PŁYWANIU

Drugie pływackie mistrzostwa Polski rozegrane w Łodzi przyniosły zdecydowane zwycięstwo pływakom Śląska. W punktacji drużynowej 1 miejsce i tytuł drużynowego mistrza Polski zdobył „Piast” — Gliwice 193 pkt. (42 pkt.) w konkurencjach męskich, 151 w żeńskich, 2) „Pogoń” — Katowice 89 pkt., 3) Polonia — Bytom 63 pkt., 4) Grom — Gdynia 54 p., 5) Zjednoczenie — Zabrze 36 pkt., 6) San — Poznań 34 pkt., 7) Cracovia 23 pkt., 8) Siła — 25 pkt., 9) Elektryczność 24 pkt., 10) Legia — 21 pkt., 11) Filmowiec — 17 pkt.

Wyniki były słabsze, niż w roku ubiegłym. Jedyne rekordy Polski pobiła „Polonia” w sztafecie męskiej 4x200 st. dow.

8 REKORDÓW POLSKI W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW PADŁO W KRAKOWIE

Mistrzostwa Zw. Robotniczych Stow. Sportowych w zapasach i podnoszeniu ciężarów były nieoficjalnymi mistrzostwami Polski ponieważ sport zapasniczy jest uprawiany przez ważne przez kluby robotnicze.

Pobicie 8 rekordów Polski w podnoszeniu ciężarów jest najlepszym wskaźnikiem poziomu zawodów.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobyło Pomorze przed Krakowem, Śląskiem i Warszawą.

W KILKU SŁOWACH

Mistrzostwo Polski w koszykówce żeńskiej zdobył S.K.S. (Warszawa) przed Z.W.M. „Zryw” — Łódź. Koszykarki zeszlazocznego mistrza A.Z.S. (Warszawa) zajęły trzecie miejsce.



Za pięć miesięcy Anglia gościć będzie sportowców całego świata. W siedmiu punktach przygotowania do XIV Olimpiady są w pełnym toku; będą tam miały miejsce zawody siedemnastu rodzajów

NA ZDJĘCIU: Stadion w Wembley z lotu ptaka. Zbudowany w r. 1924 dla Brytyjskiej Wystawy, mieści doskonale 90.000, a nawet zdarzało się, że mieścił 120.000 widzów. W Wembley, centrum Olimpiady, odbędą się zawody pływackie, bokserskie, footballowe, hokejowe i gimnastyczne. Buduje się 7-torową bieżnię, oraz parki samochodowe, restauracje, szatnie itp. Fot. Planet News LTD — Londyn

J. Stawiszki i Cz. Wielhorski — „Odbudowa Europy — Polska — Ziemia Odzyskana”. Ogromny wkład pracy polskiej, zainwestowany w odbudowę Ziemi Odzyskanych jest jednocześnie wkładem Polski w odbudowę zniszczonej przez wojnę Europy. Ziemia Odzyskana w organizmie Polski stanowi dla Europy czynnik nie, współmiernie wartościowszy, niż te same ziemie włączone, jak przed wojną, w granice Niemiec. Ta teza uodwodniona jest rzeczowo i plastycznie w powyższej książce.

Sulima St. — „Ziemia odnalezionych przeznaczeń”. Żywo, barwnie i interesująco napisane felietony i reportaże z wycieczek po Mazurach, z których pierwszą odbył autor w kilku tygodni po przejeździe nawałnicy wojennej. Jest to zatem już dokument. Autor umie patrzeć, sprawy Mazur rozumie i zna doskonale. Przenikliwość spojrzenia, ostrość obserwacji, pełne zrozumienie zagadnień, wreszcie żywy talent literacki stworzyły książkę cenną, ciekawą i porywającą w lekturze.

„AWIR”

Francois Mauriac — „Ciało i krew”. Przekład Helerówny. Powieść ta według ostrożnych opinii została zaliczona przez krytykę francuską jako jedna ze słabszych pozycji w dorobku pisarskim Mauriaca.

Wprawdzie posiada już ona zalety mauriacowskiego pióra, ale w pełni one wysypia dopiero w „Rodzinie Frontenac”, czy „Kłobowisku zmił”.

Na razie mamy dość ostro zarysowane postacie, ponure i budzące litość panoptikum francuskich dorobkiewiczów, którzy wspinają się ku ziemiąstwu, spłot rząd i targowisko wstrętne, na którym matka nie waha się sprzedawać ciała swej córki, podsumować ją staremu kochankowi. Wydarzenia rozgrywają się w stylowym pałacyku na południu Francji, akcja jest dobrze osadzona w zmysłowym, letnim pejzażu.

Czytając „Ciało i krew” raz po raz natrafiamy na sytuację, charaktery, całe środowiska znajome z innych, późniejszych, a dzięki tłumaczeniom wcześniej nam udostępnionych, powieści Mauriaca.

Tadeusz Łopalewski — „Obok zagłady”, powieść. Autor opisuje historię przemian, które przeżyła inteligentna rodzina podczas nawałnicy wojennej.

Adolf Rudnicki — „Szekspir”. Jest to zbiór nowel, oddających sugestywnie nastroje okupacji. Zbiór zawiera m. in. przepiękną nowelę „Ginący Daniel”.

E. Larsen — „Człowiek lżejszy od powietrza”. W tomiku tym, stanowiącym część I-szą większej całości pt. „Pochód wynalazców” autor przedstawił w sposób popularny historię rozwoju lotnictwa balonowego.

*

Towarzystwo Bibliofilów im. Lelewela w Toruniu wydało z teki pośmiertnej znanego badacza dziejów Pomorza Zygmunta Mocarskiego dwie jego prace „Exlibris łowicki” oraz u. rywek „Exlibrisów toruńskich”.

S pomknęliśmy się z Gienią, żeby w tym roku żadnych świąt nie robić. Bo faktycznie, nakupuje się żarcia, ciasta napieczy, natyra się człowiek przy tym jak przy trzyletnim planie gospodarczym i co z tego? Przyjdą goście, napiją się, nawtrajają i jeszcze potem obszczekają, że szynka miała gazik, schab podjeżdżał, a ciasto z zakalcem.

A tak, pojedziem sobie do ciotki Skubiszewskiej na Ziemię Odzyskaną, jakąś pamiątkę z Warszawy się jej zawiezie i będzie zadowolona, bo zawsze ze łzami w oczach naszą Warszawę wspomina, i przyzwyczaić się na tem Zachodzie nie może, chociaż cztery pokoje posiada i w każdym fortepian.

— A za te pieniądze, co się zaoszczędzi — mówi Gienia — to oprócz pamiątki dla ciotki, prezent mnie Walerek zafundujesz, galanterijny.

To moje marzenie spełnisz mnie raz nareszcie, żeby szlaja Bogosińska przestała być dla mnie ważna.

A tem marzeniem, o którym Gienia nadmieniła, była gumiana perelina w kolorze pomarańczowym.

Sąsiadka nasza przez ścianę, ta owa właśnie Bogosińska, w zeszłym roku na bazarze Różyczego taką właśnie perelinę sobie fundła i do tej pory w niej pod naszymi oknami tam i nazad się pętała, aż Gienie w ciężkie choroby kółciową wpędziła.

Ano jak się odgrywać na Bogosińskiej, to się odgrywać — wzięłem pieniądze co na świę-

WIECH

WALERY WĄTROBKA MA GŁOS

Świąt nie robię — wyjeżdżam

cone byli przeznaczone, wymierzyłem Gienie szpagatem tam i nazad, żeby na oko nie kupować i poszliśmy ze szwagrem Piekutoszakiem, bo moja małżonka sprzątanie przedświąteczne u skuteczniła i była nieczasowa.

Chodziliśmy ze szwagrem pół dnia i ani rusz nie mogliśmy tej pereliny znaleźć, jak była gumiana, to znowuż nie pomarańczowa, jak pomarańczowa, to się szpagat nie zgadzał.

Zmęczyliśmy się cholerycznie, więc ma się rozumieć co i raz trzeba było wstępować na kielicha, dla poratowania zdrowia. Kiedy już tak obeszlśmy parę interesów, liczem forse i patrzem, że już nam na perelinę nie wystarczy.

Wtenczas szwagier mówi:

— Wiesz Walerek, po nagłą krew Gieni gumiana perelina, na deszcz ma parasolkie! A że błoto w Warszawie jest, krugom nie wysycha, kupim jej lepiej kalosze. Zobaczysz, będzie ci wdzięczna do grobowej deski, a nam się przy kaloszach na jedną ciwartuchnę forsy zostanie.

Widzę, że faktycznie ma szwagier rację, no to kazałem dać.

Wyszliśmy ma się rozumieć szukać tych kaloszy. Chodzę, chodzę, nie ma nigdzie tej

wielkości, bo Gienia ma nóżki odpowiedzialne — czterdziesty pierwszy numer.

Nieszczęście chciało, że braciśzek żony zobaczył gdzieś na straganie jajka i zaznacza do mnie.

Wiesz Walerek co, przypomniałem sobie, żeśmy się jajeczniem nie podzielili.

— Przecież jeszcze nie święta!

— No tak, ale ty wyjeżdżasz i nie będziemy się w święta widzieli.

— I, dawaj mnie w bajer brać, żeby wstąpić do „Slepego Leona”.

Ja nie chciałem o tem słuchać, ale szwagier zalał się rzewnie łzami i rozpacza, że religia w narodzie upada i do czego w taki sposób dojdziemy.

Żeby nie robić publiki na ulicy i zatrzymania ruchu kołowego, zgodziłem się koniec końców i weszliśmy do knajpy. Szwagier zamówił sześć jajek na twardo i zaczęliśmy ma się rozumieć skła dać sobie serdeczne życzenia „Wesołego Alleluja”.

Kiedyśmy wyszli od „Slepego Leona”, przypomniałem sobie o tem prezencie dla Gieni i kupiłem jej pomarańczowe gumę do żucia.

Raz dla tego, że przez żucie żeby się wyrabiają, a perelina

gumowa jest niebezpieczna dla zdrowia, bo powietrza nie przepuszcza i łatwo w zapalenie płuc się wpędzić, a po drugie nie mieliśmy już na nic więcej fonduszów.

Co tam było w domu, nie będę detalicznie opowiadał. Dostyc na tem, że leżałem przez Wielki Czwartek pod kompresem z ceratką.

Ale w Wielki Piątek pojechaliśmy na stację, żeby się do ciotki Skubiszewskiej do Wrocławia na święta udać.

Tłok owszem był — buzi dać, ale Gienia jakoś wkitowała się do wagonu, a ja już się nie zmieściłem. W ostatniej chwili podałem jej jeszcze przez okno paczkę z prezentem dla ciotki i mówię, że poszukam miejsca w innym wagonie.

— Co tam jest w tej paczce, takie ciężkie? — pyta się mnie Gienia.

— Niespodzianka dla ciotki — mówę — zobaczysz na miejscu! i poszłem do innego wagonu.

Wtrąziłem się przez okno, Patrzą, trzy reje postanych łózek, jeszcze pustych, bo do odejścia pociągu było dużo czasu. Niedobrze, myślę sobie — wagon „dla siedmiu braci śpiących”.

Wpakowałem się w jedne pościel, nakryłem się na głowę i leżę, ale mnie widać, bo światło się pali.

Wstałem i gaszę, a tu z drugiej półki jakiś rozebrany gość do mnie z pretensją:

— Czy pan nie widzi, że ja czytam?!

— To pan nie czytaj — mówię — albo idź pan czytać do cukierni.

Ale trafiłem na upartego facetę i musiałem zapalić.

Ledwo przyłożyłem głowę do poduszki, przychodzi jakiś drugi frajer, rozgląda się, pokazuje jakieś karteczki i znowuż do mnie:

— Przepraszam pana, ale tu jest moje miejsce.

— No to co? To się pan kładź, posunę się do ściany.

A ten z pyskiem.

— Nie mam życzenia z panem spać. To jest miejsce pojedyn-cze.

— Nie bądź pan taki ważny. Coś pan nie był nigdy zagieśzczony, czy jak? — odpowiadam i nie chcę wstać.

Ale nadleciał konduktor i wy-leli mnie na zbite twarz, a pociąg temczasem poszedł.

W ten deseń zostałem się na święta w Warszawie. Nie mogę narzekać, znajomych troszkie mam, to nudził się nie będę.

Tylko się cośkolwiek martwię, co będzie, jak Gienia wróci? Czy się ciotce Skubiszewskiej prezent spodobał?

Bo w paczce była cegła. Z tego domu na rogu Wolność i Kaczej, w którym ciotka przed Po-wstaniem mieszkała.

HUMOR

POWRÓT DO DOMU



— Panie co pan, tu robi!
— Nie mogę otworzyć do domu.
— To nie te drzwi.
— Panie, b...bądź pan taki dobry, przynieś pan m...moje drzwi.

Zagadka wielkanocna

Gdzie spotkają się dwaj towarzysze, którzy ucieli z przeciwnych stron stołu do tortu o średnicy jednego metra, zrobionego ze 180 jajek, 10 kg. cukru, 12 i pół kg. masła, 16 pomarań-

czy bez skórek, 4 puszek dżemu, 0,75 kg. orzechów, pół litra rumu, jeśli szybkość początkowa przy jedzeniu wynosiła 30 ty-żeczek na sekundę?

JAK TO SIĘ NAZYWA?

Pani Irena dostała od przyjaciółki piękny okaz rasowego psa, z którego była bardzo dumna.

Rano kazała służącej wyprowadzić go na spacer. Po powrocie służącej p. Irena pyta:

— Marysiu, czy piesek robił na ulicy furorę?

— Jeszcze jak, proszę pani — prawie pod każdym drzewkiem.

ZROZUMIAŁ

Uczeń pyta wykładowcy?

— Panie profesorze, co oznacza słowo nieuczciwy?

— Wykładowca — jest to człowiek, który łamie słowo.

— Uczeń — o, to mój wujek jest nieuczciwy.

— Dlaczego?

— Bo on się jąka.

W ZAKŁADZIE WARIATÓW



— Jasiu wejdiesz na górę po świe-tle mojej latarki?

— Nie jestem głupi — zgasisz jak będę w polewie drogi i zleca.

Dobra żona

Dwu przyjaciół spotyka się po kilku latach niewidzenia.

— Jak się masz — woła

CZY MIAŁ RACJĘ?

— Wyobraź sobie kochanie — mówi żona do męża — o mały włos stałoby się nieszczęście. Ze-gar w stołowym zlecał ze ściany tuż za plecami mamy.

— A nie mówiłem, że on się zawsze spóźnia.

pierwszy, słyszałem, że jesteś żonaty?

— A tak, już od 5 lat.

— No i jak zorganizowałeś so-bie życie — żona tobą rządzi, co?

— Ale skąd — umówiliśmy się, że w drobnych sprawach ona będzie decydować, w ważniejszych ja..

— I co?

— No wiesz jakoś od 5 lat nie było ważniejszych spraw.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

ZARZĄD PAŃSTWOWYCH NIERUCHOMOŚCI ZIEMSKICH W KO-SZALINIE, WOJ. SZCZECIŃSKIE POSZUKUJE:

10 stelmachów,
10 wykwalifikowanych kowali (zna-jomość kucia koni)

Warunki pracy: 8 godz. dziennie
Warunki płacy: w deputacie rocz-
nie 60 q kartofli, 13 q twardego zbo-
ża, 3 litry mleka dziennie, 1.300 zł
miesięcznie.

Mieszkanie, światło i opał.
Porozumiewać się z Urzędem Za-
trudnienia w Szczecinie, ul. Kaszub-
ska 52.

WYTWÓRNIĄ SZTUCZNEGO ŁODU W LEGNICY, UL. ŚW. PIOTRA I PAWŁA, POSZUKUJE:

monterów do naprawy i obsługi
kompresorów amoniakalnych.

Warunki płacy: wynagrodzenie od
15 — 20.000 zł miesięcznie.

Uwaga Rodacy za granicą Poszukujący swych rodzin w kraju

Celem najszybszego skomunikowania się
podajemy adresy osób odnalezionych w
kraju za pośrednictwem „Repatrianta”.

Bednarek Władysław, — (24) Flen-
sburg — Meirwik, Polski Obóz D. P.
blok III B/19, Schleswig - Holstein,
strefa brytyjska, Niemcy, — zawi-
adamiamy, że Milczarczyk Bronisława
z d. Jaworska zamieszkuje stale we
wsi Drazewo, gm. Słońsk, poczta Go-
łotczyzna, pow. Ciechanów.

Bartosiewicz Czesław, Szczecin,
Jedn. Wojsk. 2174. — Ustaliśmy a-
dres następujących członków rodziny
Pana: Bartosiewicz Heleny, ur. 1892
r., Władysław ur. 1928 r. i Heleny,
ur. 1941 r. Wyż. wym. zamieszkują we
wsi Wiskitno, gm. Wierzchucin —
Król, pow. Bydgoszcz, woj. pomor-
skie.

Goja Teofil, — Calle Billinghamurst
1869, Dork Suol, Buenos Aires, — u-
zyskaliśmy wiadomość, iż poszukiwa-
na przez Pana p. Biskupską Agniesz-
ka wyjechała jeszcze przed wojną do
Ameryki i zam. obecnie: 35 Plenfield
Flord Park Nev — York USA 29.

Hupało Bronisława, — Obóz Pol-
ski Salzitter (20) kr. Goslau. — Po-
dajemy Pani adres poszukiwanej Hu-
pało Magdaleny, którą wraz z synem
Władysławem zamieszkuje obecnie w
Kamiennej Górze przy ul. Zamkowej
Nr 6.

Lewczycki Stefan, — High Ash
Camp 18, Thetford — Noyolk, Ang-
lia. — P. Lewczycka Irena obecnie
Lebel Irena, repatriantka ze Stanisła-
wowa wraz z czteroletnim synkiem
Lewczyckim Włodzimierzem zamiesz-
kuje obecnie w Szczecinie przy ul.
Kohłataja 12 m. 9.

Morek Helena, — (24) Flensburg —
Meirwik, Polish D. P. Camp, Blok
IX A/21 Schleswig - Holstein, strefa
brytyjska, Niemcy, — zawiadamiamy,
że rodzice Pani Morek Józef i Marian
na z Młynarczyków przenieśli się do
Ślodka, gm. Dziadowice, pow. Tu-
rek k. Poznania.

Niemierko Zdzisław, — Sittard, Ge-
zellenhuis, Oude Markt 1, Holandia,
— zawiadamiamy, iż udało nam się
ustalić adres p. Niemierko Czesława,
który zamieszkuje obecnie pod adre-
sem: St. kol. Jastrząb k. Radomia.

Palmański Antoni, — Polski Obóz
D. P. Marx Kr. Wittmund, Land Ol-
denburg Niemcy, — szwagier Pana p.
Grabarczyk Józef zmienił miejsce za-
mieszkania. Adres jego brzmi: Gar-
barczyk Józef, wieś Agnieszaków nr.
158, poczta Sobieszów, pow. Jelenia
Góra.

Toloczko Michał, — Polish Milita-
ry Centre 138, Hann - Münden
Kamp 6 III Baon, Z poszukiwanych
osób odnaleźliśmy jeszcze p. Martu-
siewicza Aleksandra, który został re-
patriowany z Wileńszczyzny i osiedlił
się w Giżycku przy ul. Gen. Gosiew-
skiego 7, woj. olsztyński.

Porozumiewać się z Oddziałem U-
rzędu Zatrudnienia w Legnicy, ul.
Jordana 9.

FABRYKA PAPIERU W PIECHO- WICACH, K. JELENIEJ GÓRY, POSZUKUJE:

a) majstrów, zmianowych z prak-
tyką.

b) plemistów wykwalifikowanych,
c) kierowników produkcji.

Warunki płacy: dla a) b) wynagro-
dzenie do 9.000 zł miesięcznie, dla c) —
11.000 zł miesięcznie.

Mieszkanie zapewnione.
Porozumiewać się z Oddziałem U-
rzędu Zatrudnienia w Jeleniej Górze,
ul. 3 Maja 18.

HUTA „SZCZECIN” W STOŁCZY- NIE, POSZUKUJE:

samodzielnych konstruktorów zna-
jących się na konstrukcjach żelaz-
nych przy budowie pieców.

konstruktorów samodzielnych znaw-
ców części maszynowych, kalkulato-
rów — mechaników metalowych, elek-
tryków.

Warunki płacy: wynagrodzenie od
10 — 13.000 zł miesięcznie, karty żyw-
nościowe I kat. deputat węglowy:
dla samotnych 3.000 kg — dla rodzin
7.000 kg rocznie, bezpłatne obiady.

Mieszkanie zapewnione.
Porozumiewać się z Urzędem Za-
trudnienia w Szczecinie, ul. Kaszub-
ska 52.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY SYNTE- TYCZNE W DWORACH K. OŚWIE- CIMIA, POSZUKUJĄ

a) inżynierów mechaników, elektry-
ków,

b) 10 techników mechaników,

c) inżynierów hydraulików,

d) techników konstruktorów,

e) kreślarzy.

Warunki płacy: dla a) — od 10 —
25.000 zł, dla b) od 7.100 — 9.000, dla
c) 25.000 zł, dla d) od 6 — 9.000 zł,
dla e) od 5 — 7.500 zł.

Wszyscy otrzymują karty żywn.
I Kat.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Instytucją Za-
stępczą U. Z. — Zarząd Miejski w O-
święcimiu, Rynek.

DELEGATURA PAŃSTWOWEJ CEN- TRALI HANDLOWEJ W OLSZTY- NIE, UL. STALINA 31, POSZUKUJE:

a) buchalterów bilansistów,

b) kierowników hurtowni z prakty-
ką.

Warunki płacy: dla a) miesięcznie
25.000 zł, dla b) — 20.000 zł.

Porozumiewać się z Urzędem Za-
trudnienia w Olsztynie, ul. Kolej-
owa 17.

KAMIENIOŁOMY GRANITU STRZE- GOM — GRABY, POW. ŚWIDNICA, POSZUKUJĄ:

80 kamieniarzy i kliniarzy do czy-
stej obróbki kamienia.

Warunki płacy: wynagrodzenie od
7 — 14.000 zł miesięcznie.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Za-
trudnienia we Wrocławiu, ul. Cybul-
skiego 20.

KAMIENIOŁOMY GRANITU NR 36. GÓRKA I. POW. STRZELIN, PO- SZUKUJĄ:

16 górników.

a) mechaników maszynowych,

b) 15 kucharzy,

c) kowali narzędziowych.

Warunki płacy miesięcznie: dla a)
8.000 zł, dla b) 6.000 zł, dla c) 7.000 zł.

Mieszkanie zapewnione.

KAMIENIOŁOMY GRANITU W GĘB- CZYCACH, POW. STRZELIN, PO- SZUKUJĄ:

a) górników.

10 fluczkarzy, kucharzy,

c) 12 robotników niewykwalifiko-
wanych.

Warunki płacy miesięcznie: dla a)
7.000 zł, dla b) 6.000 zł, dla c) 5.000 zł.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Za-
trudnienia we Wrocławiu, ul. Cybul-
skiego 20.

KAMIENIOŁOMY BAZALTU W RE- BISZOWIE, POW. LWÓWEK ŚLA- SKI, POSZUKUJĄ:

a) 12 kowali, b) ślusarzy, c) mecha-
ników, i b) skalników.

Warunki płacy: dla a) b) 6.500 zł
miesięcznie, dla c) 8.500 zł, dla d) 9.000
złotych.

Porozumiewać się z Urzędem Zatrud-
nienia we Wrocławiu, ul. Cybulskie-
go 20.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU OR- GANICZNEGO W ŁODZI, POSZU- JE DLA F. „ROLNIK” W BRZEGU DOLNYM, WOJ. WROCŁAWSKIE:

inżynierów mechaników,

techników — mechaników elektrycz-
nych.

inżynierów ładowców.

Warunki płacy: wynagrodzenie od
VI — VIII grupy uposaż.

Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Urzędem Za-
trudnienia we Wrocławiu, ul. Cybul-
skiego 20.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY SUCHEJ DESTYLACJI DREWNA W GRYPINIE K/SZCZECINA, POSZUKUJĄ:

a) techników ruchu,

b) kalkulatorów przemysłowych,
kreślarzy.

Warunki płacy dla: a) wynagrodze-
nie 15.000 zł miesięcznie, karty żyw-
nościowe, stołówka, deputat węglowy,
pokój służbowy,

b) wynagrodzenie do 13.000 zł, kar-
ty żywnościowe, stołówka, deputat
węglowy, pokój służbowy.

Porozumiewać się z Urzędem Za-
trudnienia w Szczecinie, ul. Kaszub-
ska 52.

Informator Repatrianta

31 B.M. UPŁYWA TERMIN REJE- STRACJI NALEŻNOŚCI WPLACO- NYCH NA NOMINAL ROLLS.

B. żołnierze II korpusu Polskich Sił
Zbrojnych pod dowództwem brytyj-
skim, przed wyjazdem z Włoch, wpła-
cili swoje oszczędności na tzw. Nomi-
nal Rols.

Należności te były dotychczas za-
blokowane. Obecnie powstała możli-
wość ich odmrożenia. Termin reje-
stracji tych należności mija z dniem
31 marca br., o czym były wydane
w swoim czasie odpowiednie komuni-
katy.

W związku z tym Narodowy Bank
Polski ponownie przypomina, iż wszy-

scy zainteresowani winni zgłaszać
swoje należności z tego tytułu w naj-
bliższym Oddziale Narodowego Ban-
ku Polskiego.

REJESTRACJA PRZEDWOJENNYCH DOKUMENTÓW NA OKAZIATELA.

Z dniem 4 kwietnia br. upływa ter-
min rejestracji i umorzenia dokumen-
tów na okaziciela, emitowanych przed
dniem 1 września 1939 r.

Organ, przeprowadzający rejestrację
ostempluje przedstawione dokumen-
ty, umieszczając na nich wzmiankę o
zarejestrowaniu, datę rejestracji i pod
pis. Dokumenty podlegające rejestra-
cji, a nie ostemplowane w oznaczo-
nym terminie tracą moc prawną.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

„Zainteresowany” Kalisz. Będąc w
Niemczech zawarł Pan związek mał-
żeński w 1947 roku w formie religij-
nej. W związku z unifikacją polskie-
go prawa małżeńskiego, małżeństwo
Pana w obliczu prawa było nie waż-
ne. Dlatego też zawarł Pan po raz
drugi małżeństwo (z tą samą osobą)
w Urzędzie Stanu Cywilnego. Jednak
na mocy dekretu z 1947 roku małżeń-
stwa religijne zawarte na terenie Nie-
miec do 1946 r. zostały uznane za waż-
ne. Wobec tego posiada Pan dwa akta
małżeńskie, ważne.

Ostatnio Ministerstwo Administracji
Publicznej wydało w tej sprawie okólnik,
który głosi:

1. w wypadku istnienia dwóch ak-
tów małżeństwa, stwierdzających za-
warcie małżeństwa między tymi sa-
mymi osobami, należy uznać za ważny
jedynie akt wcześniejszy, który podle-
ga wpisaniu do ksiąg stanu cywil-
nego.

2. akt małżeństwa, sporządzony w
terminie późniejszym, winien być
unieważniony, ponieważ między tymi
samymi osobami może być tylko jed-
no ważne małżeństwo.

3. jeżeli do ksiąg stanu cywilnego
już był wpisany późniejszy akt mał-
żeństwa, a strony ubiegają się o wpisa-
nie aktu wcześniejszego, prawnie
ważnego należy ten akt wpisać do
ksiąg, a akt późniejszy unieważnić.

Tadeusz Zar. Southampton, Anglia.
Sejm R. P. zatwierdził ustawę o przy-
znawaniu tytułu inżyniera absolwen-
tom nieakademickich szkół technicz-
nych. Stopień inżyniera mogą uzyskać
bez egzaminów absolwenci następują-
cych uczelni: Akademii Rolniczej w
Bydgoszczy, Państwowej Szkoły
Ogrodniczej w Poznaniu, Wydziału
Mechanicznego Państwowej Szkoły
Morskiej w Gdyni, trzyletnich szkół
Mierniczych w Warszawie i Krako-
wie, Państwowej Szkoły Mierniczo-
Melioracyjnej w Poznaniu, trzylet-
nich wydziałów w Państwowej Szkole
Technicznej w Wilnie, Państwowej
Szkoły Górniczo - Hutniczej im. Sta-
szica w Dąbrowie Górniczej, Wydzia-
łów: górniczego, elektrotechnicznego,
miernictwa kopalnianego i hutnicze-
go — do 1939 r., Państwowej Szkoły
Włókienniczej w Łodzi i Wydz. Elek-
trycznego Państw. Szkoły Tech-
Przem. w Łodzi, oraz Wydziałów Bu-
dowy Maszyn i Elektrotechniki T-wa
Kursów Technicznych w Warszawie—
przed 1 stycznia 1928 r. Absolwenci
muszą wykazać, że pracują rzeczywi-
ście w swoim zawodzie.

Krystyna C. — Warszawa-Praga. —
W odpowiedzi na zapytanie do jakie-
go urzędu należałoby się zwrócić, aby
otrzymać pozwolenie na wysłanie
paczki do ZSRR wyjaśniamy, że w
myśl zarządzenia Ministerstwa Skar-
bu z dnia 12 lutego można wysłać
paczki żywnościowe i odzieżowe o
wadze do 5 kg bez uprzednich zezwo-
leń. Paczki należy przysyłać nie
przez Urząd Pocztowy, lecz za pośred-
nictwem Urzędu Celnego.

Lubomirska Irena — Hann-Mün-
den. — Zarząd Główny Inwalidów
Wojennych RP uruchomił już kursy
szkoleniowe dla niewidomych inwali-
dów wojennych. Po ich ukończeniu
inwalidzi zostają zatrudnieni w prze-
mysł: w zakładach H. Cegielskiego,
— w fabrykach szczetek, czekolady,
cukierków, w wytwórniach kartonu i
pudełek.

Obecnie Zarząd Główny zamierza
przeszkolić większą ilość ociemnia-
łych, którzy znaleźliby zajęcie w Pol-
skim Monopolu Tytoniowym. Prze-
szkolenie przejdą inwalidzi od lat 18
— 35. Osoby, które ukończą kurs, ma-
ją zapewnioną posadę w P.M.T. Zgło-
szenia na kurs przyjmuje sekretariat
Pow. Koła Inwalidów Wojennych w
Poznaniu, przy ul. Ratajczaka 11a.

Jasiewicz M. — Kielce — Między
Polską a Stanami Zjednoczonymi A-
meryki Północnej podjęta zostanie
wzajemna wymiana przekazów poczt-
owych. Do wymiany dopuszczane
będą zwykłe przekazy pocztowe z
wyłączeniem telegraficznych, pobra-
niowych i zleceniowych.

Od pierwszego kwietnia br. będzie
więc można przysyłać nie tylko pacz-
ki ale również i przesyłki pieniężne.

Szukamy dzieci polskich z Lubelszczyzny

wywiezionych w głąb Niemiec w 1943 roku

Na podstawie dokumentów, pochodzących ze źródeł niemieckich, dostarczonych przez polskie instytucje społeczne i charytatywne, Polski Czerwony Krzyż opracował pierwszą listę, zawierającą 384 nazwiska dzieci, które — wśród wielu tysięcy innych — Niemcy zabrali podczas akcji wysiedleńczej na Lubelszczyźnie w 1943 roku.

Niektóre spośród tych dzieci przebywały przejściowo w obozie na Majdanku, po czym wywieziono je w głąb Niemiec i ślad po nich zaginął.

Osoby posiadające jakiegokolwiek dane o zaginionych dzieciach, proszone są o nadsyłanie wiadomości do Referatu Opieki nad Dziećmi Biura Informacyjnego Polskiego Czerwonego Krzyża w Warszawie, ul. Piusa XI Nr. 24.

*

Poniżej podajemy listę, zawierającą nazwiska oraz wiek dzieci, zanotowanych w dniu ich zabrania.

Adamowicz Jan lat 4, **Adamowicz Czesława** lat 8.

Balda Antoni lat 3, **Bartnik Zbigniew** lat 2, **Blicharz Klemens** lat 6, **Blicharz Władysław** lat 3, **Bil Władysław** lat 6, **Bil Czesława** lat 5, **Bil Bronisława** lat 10, **Bil Zofia** lat 12, **Bilyk Henryka** lat 3, **Bień Antonina** lat 12, **Bień Stanisław** lat 10, **Bień Jan** lat 7, **Birek Eugeniusz** lat 4, **Birek Józef** lat 3, **Borowiec Weronika** lat 3, **Borowiec Stefania** lat 4, **Bzdziuch Teresa** lat 6, **Bzdziuch Józef** lat 2, **Bzdziuch Janina** lat 10.

Cieplica Stefania lat 2, **Czerniak Jan** lat 3,

Dołęska Leokadia lat 11, **Dziura Leokadia** lat 5.

Hetz Janina lat 11, **Harasiuk Danuta** lat 7, **Harasiuk Czesława** lat 2, **Jabłoński Józef** lat 4.

Kamińska Barbara, **Kantorska Maria** lat 2, **Karp Stanisław** lat 7, **Kasper ski Władysław** lat 3, **Kasprowicz Władysław** lat 2, **Kasprowicz Franciszek** lat 5, **Kaszowska Janina** lat 5, **Kawaler Leokadia**, **Kłobło Anastazja** lat 2, **Kolbach Maria** lat 6, **Kołakowska Paulina** lat 7, **Kołakowski Mieczysław** lat 3, **Kołecka Zofia**, **Kołodziej Czesława** lat 3, **Kołodziej Stanisław** lat 6, **Komada Katarzyna** lat 5, **Koman Zygmunt** lat 5, **Koman Janina** lat 9, **Koman Józefa** lat 7, **Koman Jan** lat 4, **Koman Stanisław** lat 9, **Koman Antoni** lat 8, **Koman Julian** lat 10, **Kondracka Zofia** lat 6, **Kopyć Janina**, **Kopyć Leokadia**, **Kopyć Helena** lat 2, **Kowalik Józef** lat 2, **Kowalik Jan** lat 2, **Kozak Stefan** lat 2, **Kozak Czesława** lat 6, **Kozak Stefania** lat 4, **Kozak Bronisława** lat 8, **Kozikowska Anna** lat 18 (przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku), **Kulesza Aniela** lat 3, **Kopciuch Helena** lat 3, **Koszarny Józef** lat 5, **Kotwica Janina** lat 3, **Kotwica Szczepan** lat 10, **Kowal Stefan** lat 2, **Kotwko Władysław** lat 5, **Kowal Stanisław** lat 6, **Kruszewska Wacława** lat 6, **Krzaczek Józef** lat 3, **Krzaczek Stanisław** lat 11, **Krzemińska Stanisława** (pochodzi z Warszawy), **Krzyżyczka Franciszka** lat 6, **Krzyżyczki Władysław** lat 10, **Kuczowska Stanisława** lat 18, **Kudyba Helena** lat 10, **Kudyba Józefa** lat 6, **Kudyba Józef** lat 4, **Kulczyńska Maria** (pochodzi z Radomia), **Kurzyński Józef** lat 5, **Kusiak Stanisława** lat 8, **Kusiak Jan** lat 10, **Kusiak Aniela** lat 6, **Kusiak Krystyna** lat 4, **Kustra Maria** lat 3, **Kwiatkowska Marianna** lat 2, **Kwiatkowska Janina** lat 10, **Kwiatkowska Czesława** lat 2, **Kwiatkowski Władysław** lat 8, **Kwiatkowski Jan** lat 10, **Kwiatkowski Edward** lat 5, **Kwiatkowski Tadeusz** lat 7.

Lal Eugenia lat 8, **Lal Zofia** lat 6, **Lal Mieczysław** lat 2, **Lany Bronisława**, **Larna Czesława** lat 6, **Lieszczyńska** lat 16, **Leus Aniela** lat 7, **Leus Jan** lat 3, **Lewczyk Krystyna** lat 2, **Lipiec Zofia** lat 18 — pochodzi z Radomia, przebywała w obozie kon-

centracyjnym na Majdanku, **Lipińska Wanda**, **Litkiewicz Marianna** lat 3, **Lokan Ewa** lat 8, **Lubiasz Honorata** lat 10, **Lubikowska Bronisława** lat 2, **Luchowska Krystyna** lat 3, **Luchowska Czesława** lat 10, **Luchowska Zofia** lat 2, **Ludwiczak Zofia** lat 15 — przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Ludwik Julian** lat 4, **Ludwig Janina** lat 10, **Ludwiczak Janina** lat 15 — przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Luchowska Stanisława** lat 6, **Luchowski Jan** lat 9, **Lura Lucyna** lat 17.

Łatyszew Aleksandra lat 2, **Łobucka Stanisława**.

Maciocha Franciszek lat 10, **Maciocha Janina** lat 5, **Maciocha Honorata** lat 4, **Machnic Helena** lat 2, **Mackiewicz Maria**, **Makość Czesława** lat 2, **Majchrzyk Florentyna** lat 17, przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Majewska Franciszka** lat 15, **Majdanik Zofia** lat 4, **Majdanik Eugeniusz** lat 10, **Majusz Wanda** lat 17, **Makowska** lat 16, **Makowski Henryk** lat 3, **Makuczyński Roman** lat 10, **Makuczyński Aleksy** lat 10, **Malinowski Mieczysław** lat 12, **Małek Henryk** lat 3, **Małek Karolina** lat 9, **Małek Stanisław** lat 4, **Małkowska Emilia** lat 17 — przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Małyńko Helena** 1 rok, **Marszałek Stanisława** lat 5, **Marszałek Stefania** lat 15 — przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Maszyńska Anna**, **Mazur Stefania** lat 15, przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Mazur Jan** lat 9, **Mazur Jan** lat 13, **Mazur Roman** lat 7, **Mazur Janina** lat 4, **Mazur Stanisław** lat 4, **Mazur Weronika** lat 4, **Mazuro Franciszka** lat 15, **Mazuro Weronika** lat 3, **Mazuro Władysław** lat 2, **Mędrzycka Wiesława** lat 15, **Michalska Zofia** 1 rok, **Micuła Teofil** lat 15, **Malinowska Bronisława** lat 15, **Milenkiewicz Hanna** lat 15, **Minnicka Klara** lat 15, (przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku), **Mostowska Krystyna** lat 16, (przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku), **Musia Anna** lat 15, **Muller Janina** lat 5, **Muller Julia** lat 12, **Margol Tadeusz** lat 10, **Margol Waleria** lat 3, **Margol Jan** lat 3, **Margol Czesław** lat 10, **Margol Józef** lat 3, **Markowicz Marianna** lat 3.

Niebieszczańska lat 15, **Nieszczyńska Janina** lat 11, **Nob vel Now Zofia** lat 1, **Nostitz-Jackowska Aleks.** — przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Nostitz - Jackowska Aniela** lat 16, **Nowicka Jadwiga** lat 16, **Nowicka Katarzyna** lat 15 — przebywała w obozie koncentracyjnym na

Majdanku, **Nowicka Kunegunda** lat 15, **Nowicka Regina** lat 15.

Obierek Helena lat 10, **Obierek Mieczysław** lat 9, **Obierek Lucja** lat 5, **Obierek Ludwik** lat 2, **Obyczyński Franciszek** lat 10, **Obyczyńska Eugenia** lat 10, **Okoń Krystyna** lat 3, **Okoń Stefania** lat 6, **Oleksiak Zofia**, pochodzi z Warszawy, przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku i **Oleksiak Halina** lat 18 — pochodzi z Warszawy, przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Olszyńska Janina** lat 6, **Ostach Franciszek** lat 6, **Orłós Wanda** lat 2, **Ostapinia Stefania** lat 6, **Ostach Kazimierz** lat 3, **Ostrowska Alfreda** — przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Ostrowska Stanisława** lat 2, **Ostrowska Wiktoria** lat 5, **Ostrowska Janina** lat 6, **Osa Maria** lat 4, **Osa Teresa** lat 3, **Ozóg Maria** lat 16 — obóz koncentracyjny na Majdanku.

Paczor Apolonia lat 15, **Paczos Genowefa** lat 2, **Paczos Roman** lat 10, **Pałasiak Władysław** lat 3, **Palikot Józef** lat 2, **Palikot Bolesław** lat 8, **Paluch Józefa** lat 4, **Paluch Janina** lat 5, **Panasiewicz Anna** lat 15, przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Papow Maria** lat 15, **Pastuszek Antoni** lat 8, **Pastuszek Marianna** lat 10, **Paschla Felicja** lat 6, **Paulenko Nadzieja**, **Pawelec Marianna** lat 3, **Pawelec Helena** lat 15, **Pawelec Jan** lat 6, **Paweska Michalina** lat 2, **Paweska Krystyna** lat 5, **Pawęski Jan** lat 3, **Pawluk Maria** lat 6, **Pawluk Helena** lat 2, **Pawłowski Marian** lat 5, **Piasecka Karolina** lat 17 (przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku), **Piasieczna Jadwiga** lat 6, **Pieczenko Andrzej** lat 4, **Pilarska Alfreda** vel **Stella** 1 rok, **Polipiec Adolf** lat 4, **Pilipiec Weronika** lat 4, **Pisarczyk Jan** lat 9, **Piotrow Anna** lat 18 — pochodzi z Białegostoku, **Piskozub Cyryla** — przebywała w obozie na Majdanku, **Piworek Jolanta** lat 2, **Plenczyńska Alina** lat 5, **Płocka Zofia** lat 5, przebywała w obozie na Majdanku, **Polak Maria** lat 15, **Popowicz Aniela** lat 15, **Pożycka Rozalia** lat 15, **Praus Zofia** lat 11, **Preśniak vel Preśnian** lat 6, **Protassowicz vel Protasowicz** — przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Pruszek Maria** lat 15, **Przytuła Janina** lat 7 i **Przytuła Leokadia** lat 2, **Psiuk Krystyna** lat 5, **Puczel Lucyna** lat 15.

Rakuć Marian lat 17, przebywała w obozie koncentracyjnym na Majdanku, **Ratał Józefa** lat 15, **Rawska Antonina** lat 15, **Rękowicz Franciszka** lat 2, **Robinsrad Helena** lat 4, **Robinsrad Feliks** lat 10, **Robinsrad Joanna** lat 12, **Rogard Stanisław** lat 8, **Rogard Aniela** lat 5, **Rogard Kazimierz** lat 2, **Rogulska Genowefa** lat 2, **Ro-**

manowska Stanisława 1 rok — przebywała w obozie na Majdanku, **Rotlan Józefa** lat 2, **Rotenberg Wanda** lat 16, **Rozalewicz Józefa** lat 18, przebywała w obozie na Majdanku, **Rózaniecka Stanisława** lat 15, **Rozmus Hieronim** lat 2, **Rozmus Krystyna** lat 3, **Rozmus August** lat 3, **Rożniakowska Janina** lat 17, **Rudy Leokadia** lat 8, **Ryczek Stanisław** lat 8, **Ryczko Józef** lat 6, **Rzęsa Stanisława** lat 15.

Sala Helena lat 17, **Sajewicz Teodora** lat 15 — przebywała w obozie na Majdanku, **Sapek Julia** lat 15, **Sawicka Stefania** lat 2, **Saweczko Henryk** lat 3, **Schmidt Stefania**, **Serednicka Stefania** lat 18 — przebywała w obozie na Majdanku, **Serela Józefa** lat 15, **Siemczyk Franciszek** lat 15, **Silberspetz Alojza** lat 17, **Silberpitz Irena** lat 18, **Siuta Jadwiga** lat 13, przebywała w obozie na Majdanku, **Skąpska Urszula** lat 11, przebywała w obozie na Majdanku, **Skąpska Urszula** lat 3, **Skipska Halina** lat 2, **Skiński Józef** lat 10, **Skora Tadeusz** lat 2, **Skora Janina** lat 3, **Smolińska Henryka** lat 15, **Sniadkowska Anastazja** lat 15, **Sniatowska Anastazja** lat 6, **Sniosek Krystyna** lat 9, **Sobiecka Stanisława** lat 18, przebywała w obozie na Majdanku, **Solak Karolina** lat 6, **Solak Weronika** lat 3, **Solak Roman** lat 10, **Solienan Marianna** lat 6, **Stachowicz Anna** lat 18 — pochodzi z Radomia, przebywała w obozie na Majdanku, **Stachurska Zofia** lat 10, **Stankiewicz Mieczysław** lat 7, **Stankiewicz Zofia** lat 2, **Stasiuk Petronela** 1 rok, **Stawińska Józefa**, **Stęgow ska Stanisława** lat 18, **Stępińska Helena** lat 15, **Stępkowska Zofia** lat 15, **Stodolnik Regina** lat 15 — przebywała w obozie na Majdanku, **Stokowska Wanda** lat 17 — przebywała w obozie na Majdanku, **Stolarewicz Stanisława** lat 15, **Streiwilg Jan** lat 5, **Streiwilg Edward** lat 13, **Streiwilg Czesław** lat 8, **Streiwilg Roman** lat 10, **Strzyżewska Helena** lat 17, **Subel vel Zubel Mieczysław**, **Suchańska Stefania** lat 18 — przebywała w obozie na Majdanku, **Surmacz Leonard** lat 4, **Surmacz Czesława** lat 9, **Surmacz Jan** lat 6, **Swacha Zofia** lat 2, **Swacha Czesław** lat 7, **Swacha Krystyna** lat 2, **Świetlicka Anna** lat 16 — przebywała w obozie na Majdanku, **Świętochowska** lat 18, **Sysyrko Helena** lat 10, **Szacuń Marianna** lat 15 — przebywała w obozie na Majdanku, **Szczur Bronisława** lat 2 — przebywała w obozie na Majdanku, **Szimpefenig Franciszka** lat 15, **Szkaluba Lucjan** lat 2, **Szkaluba Julia** lat 9, **Sznajdrowicz Władysław** lat 10, **Sznajdrowicz Józefa** lat 7, **Szostak Ewa** lat 15, **Szot Bronisława** lat 18, **Szuszkiewicz Maria** lat 15, **Szymczak Maria** lat 15, **Szuper Józef** lat 4.

Telitz Eugeniusz lat 4, **Telitz Antoni** lat 6, **Turczyński Zofia** lat 2, **Tołleben Teresa** lat 11, **Tomalak Jadwiga** lat 15, **Tomczyk Zofia** lat 18 — pochodzi z Lublina, przebywała w obozie na Majdanku, **Torba Józef** lat 3, **Torba Tadeusz** lat 2, **Tracz Janina** lat 9, **Tracz Leosia** lat 6, **Tracz Czesław** lat 4, **Trawicka Franciszka** lat 16 — przebywała w obozie na Majdanku, **Twardzińska Józefa** — przebywała w obozie na Majdanku.

Ulas Monika lat 2, **Ulas Monika** — pochodzi z Radomia.

Waszak Janina lat 2, **Waszak Władysław** lat 3, **Wszak Feliks** lat 4, **Wtrak Teresa** lat 2, **Wawczyński Lucja** lat 17, **Ważny Lucjan** lat 2, **Ważny Aleksander** lat 5, **Ważny Stanisław** jeden rok, **Ważny Mieczysław** lat 8, **Ważny Jan** lat 3, **Ważny Lucja** lat 6, **Wierelicka Anastazja** lat 18, **Wierolicka Teresa** lat 19, **Wesołowska Anna** lat 17 — przebywała na Majdanku, **Włowska Józefa** lat 2, **Wojcieszak Józef** lat 17, **Wolanin Józef** lat 4, **Wolska Teresa** lat 18, **Wolska Michalina** jeden rok, **Wójek Stefania** lat 3, **Wróbel Elżbieta** lat 4, **Wróblewska** lat 18, **Wrześniak Władysław** lat 3.

Zaborniak Klemens lat 12, **Zan Jan** lat 4, **Zuk Jan** lat 7, **Zukowiec Maria** lat 8, **Zukowiec Janina** lat 7, **Zygarlicka Danuta** lat 4.

U naszych milusińskich



Fot. St. Skowroński — Katowice

W hucie „Florian” (Świętochłowice) zatrudnionych jest wiele kobiet. Ażby zapewnić im spokojną pracę zorganizowano żłobek dla ich dzieci. Miłe „bobaski” otrzymują obfite pożywienie i znajdują się pod opieką fachowych pielęgniarek — Podobne żłobki istnieją nieomal przy każdej fabryce

P O S Z U K U J A

Z ZAGRANICY

Ogłoszenia zamieszczone jednorazowo

Batyst Zofia, — Wildflecken (13a) Bröckenau bl. O. P. p. 12, Bawaria, strefa amerykańska, Niemcy, — poszukuje Stanisława Basiuka lat ok. 48, s. Jana i Karoliny z Kwiatkowskich ostatnio zam. przy ul. Dworskiej 22 m. 30.

Dziekan Stanisław, — 919 PC. IRO — Regional Team Area Office, Brunświk, — poszukuje Dziekan Bronisława, lat 21, Tomasza lat 24, Wojciecha lat 36 oraz Urban Marii lat 20 i jej brata Urbana Stanisława lat 23. Poszukiwani zam. ostatnio w Staszowie, pow. Sandomierz, woj. kielecki, przy ul. Południowej.

Górska Aleksandra, — Heilbronn a/N. Priesterwald Kaserne, bl. 2 m. 35, strefa amerykańska, Niemcy, — poszukuje siostry Królikowskiej Michaliny zam. ostatnio we wsi Zebry, poczta Wąsios, pow. Styczyn, woj. Białystok.

Krzysztofik Henryk, — München 13, Infanteristr. 16. — Caritas f. Polen, — poszukuje Krzysztofika Genowefy, zam. w roku 1943 w Józefowie, gm. Gólesza, pow. Piotrków nad Pilicą.

Łoteczka Domicela, — Koburg (Bawaria) Obóz Polski, PC. IRO Team 1044, — poszukuje syna Łoteczki Alfreda — Miłosza, ur. 19.12.1923 r. we Lwowie.

Prusak Anna, — (23) Sande near Wilhelmshaven, Polish D. P. Camp, Assembly Centre 221, Blok 23 — 7, strefa brytyjska Niemcy, — poszukuje męża Prusaka Stanisława, ur. 22.9.1904 r. w Warszawie, po powstaniu warszawskim wywiezionego do obozu koncentracyjnego Oranienburg pod Berlinem.

Pendakowski Stefan, — Neustadt a/R. Zarstr. 3, P. C. K. (20) Pr. Hannover, — poszukuje Góry Stanisława lat 35, s. Michała i Paraksedii z d. Pendakowskiej zam. ostatnio we wsi Rzepinice, pow. Buracz, woj. Tarnopol.

Roskres Mery, — Chicago 9 ILL (USA) 4749 so wolcott, — poszukuje Adamowicza Franciszka pochodzącego ze wsi Polany, poczta Krynica, pow. Tomaszów Lubelski a przebywającego w swoim czasie w Niemczech.

Sikorska Zofia, — Würtemberg, Heilbronn (14) Pristerwald — Kaserne Bl. 4, pok. 25 strefa amerykańska, Niemcy, — poszukuje Kossakiewicza Stanisława s. Jana i Aleksandry z Gwoździckich zam. do 1944 r. w Warszawie przy ul. Dobrej 57 m. 38.

Semek Anna, — Camp D. P. Niederlehnstein k. Koblenz, Niemcy, — poszukuje wraz z rodziną znajdującą się we francuskiej strefie okupacyjnej w Niemczech Semka Dmytro. Paraska i Iwana z miejscowości Bania-Bereziw, pow. Kołomyja, woj. Stanisławów, którzy przebywali w czasie wojny w Niemczech, a obecnie przebywają na terenie dawnego miejsca zamieszkania. Wiadomości proszę kierować na wyżej podany adres.

Szmarz Lili, — Hannover — Bothfeld, Polski Obóz „Stafford”, bl. 1-a, pok. 2, strefa brytyjska Niemcy, — poszukuje Szmarz Marii lat ok. 52, ostatnio zam. Uchów, pow. Rawa Ruska, woj. Lwów oraz Szmarz Kazimierza, lat ok. 23, ostatnio przebywającego w Niemczech (Sudety) u niemieckiego rolnika. Wyżej wymienione osoby poszukuje Lili, małeńka wnuczka.

Kwiecińskiego Marcina ur. 10.11.1912 r. w Melanowie, pow. Rawicz s. Józefa i Marii, z domu Kędziora, przebywającego w obozie koncentracyjnym w Plötzkau Gross - Rosen i Buchenwald, poszukuje żona. Kto by wiedział o jego losie proszony jest o podanie wiadomości na adres: Kwiecińska Anna, Niemarzyn, pow. Rawicz, woj. poznańskie.

Należytego Michała, ur. 18.9.1894 r. w Wólce Piecyskiej s. Michała i Marianny, zabranego podczas powstania do Pruszkowa, skąd wywieziony został 28.9.1944 r. w niewiadomym kierunku, poszukuje i prosi o powrót żona Apolonia Należyta, zam. Warszawa, ul. Jaworowska 35.

Tokarza Stanisława, ur. 14.8.1914 r. we Lwowie, s. Antoniny i Jacentego, zam. Lwów, ul. Króla Leszczyńskiego 17, przebywającego w 1944 r. w obozie jeńców wojennych, Lager Bereichung, poczta polowa nr 44728, Niemcy, nr jeńca 32321, — poszukuje matka Antonina Tokarz, repatriantka ze Lwowa, zam. obecnie w Bytomiu, ul. Kopalniana 3 m. 9.

Wojtasika Stefana, ur. 25.12.1908 r. w Ludwikówce, gm. Młynów, pow. Dubno, wywiezionego na roboty do Niemiec, ostatnio przebywającego we Wrocławiu, poszukuje żona. Wiadomości prosimy kierować na adres: W. Mrall, Latalice, poczta Lednogóra, pow. Gniezno, woj. poznańskie.

Jarnuszkiewiczowa Zofia, ur. 25.3.1907 r., wywieziona po powstaniu warszawskim do Bendorfu i w kwietniu 1945 roku załadowana na pociąg Bendorf — Hamburg via Berlin — poszukiwana jest przez siostrę.



Istnieje przypuszczenie, że zaginiona w tym okresie utraciła pamięć. Kto wiedziałby cośkolwiek o losie poszukiwanej proszony jest o podanie wiadomości na adres: Girtler Janina, Warszawa, ul. Rakowiecka 39. „Centrala Produktów Naftowych”.

Białego Jana, ur. 17.11.1915 r. w Janówce woj. Tarnopol, wywiezionego do Niemiec na roboty w 1943 r. poszukują rodzice Franciszek i Rozalia zam. we wsi Biskupów, poczta i gm. Bógrabice, woj. śląsko - dąbrowskie.

Chychy Stanisława z obozu Dössel poszukuje Barbara Ulik. Wiadomości prosimy nadesłać na adres Sopot, ul. Grunwaldzka 23 m. 4.

Fularskiego Jana, ur. w 1902 r., aresztowanego 6.4.1944 r. i przebywającego na Pawiaku do dnia 6.5.1944 roku, poszukuje żona Fularska Bronisława, zam. w Warszawie, ul. Cecylii Śniegockiej 2, m. 31.

Gasek Kazimierza, ur. 2.3.1916 r. w Kijowie i Gasek Tadeusza, ur. 10.9.1922 r. w Chorzele, poszukują rodzice, zam. w Warszawie, ul. Sulkiewicza 8 m. 8 — Gasek.

Guczewskiego Edwarda, ur. 25.10.1913 r. s. Józefa i Marii z d. Marciniak zaginionego podczas powstania warszawskiego 2.9.1944 r. z Nowomińskiej 18/20 m. 110, — poszukuje Mariana Guzewska zam. Jelonki koło Warszawy, ul. Poniatowskiego 19.

Knespel Marii - Józefy, ur. 20.8.1922 r. w Łopatynie, zaginionej w Pile k. Poznania w lipcu 1944 r. poszukuje matka Klementyna Knespel zamieszkała Przemyśl, ul. Katedralna 12.

Narauz Islam Girej, ur. 30.12.1891 roku, zaginiony w styczniu 1945 r. ostatnio podobno przebywający w Wiedniu — poszukiwany jest przez żonę. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Narauz Wacława Warszawa, ul. Bracka 23 m. 47.

Przybyszewskiego Bronisława, przebywającego ostatnio (20.8.1944 r.) Stalag 11 A — Neubrandenburg (Macklemb.) nr jeńca 8946, — poszukuje żona Helena zam. Jabłonowo — Zagan, Dolny Śląsk.

Rafalskiego Tadeusza, ur. w Przemyslu 10.4.1919 r., który wyruszył na front w 1939 r. z 2 Pułkiem Pancernym w Żurawicy, poszukuje matka Marta Rafalska zamieszkała w Przemyslu, ul. Franciszkańska 4.

Salemonowskiego Kazimierza, ur. 29.3.1926 r. s. Stanisława i Katarzyny, zaginionego podczas powstania warszawskiego, poszukują rodzice zam. Włochy k. Warszawy, ul. Sowińskiego 7.

Szczepaniec Franciszka, przebywającego w lutym 1945 r. na okopach w m. Rhede k. Bocholz, poszukuje Janina Stando. Kto wiedziałby o jego losie, proszony jest o przesyłanie wiadomości na adres: Janina Stando, zam. Pinczów, ul. Krótka, woj. kielecki.

Tymińskiej Józefy, lat 28, zam. w Warszawie, wywiezionej do Niemiec, przebywającej — Polish Military Centre Unterlüss Celle 30 Corp. B.L.A., poszukuje Markowska Józefa, zam. Warszawa, ul. Młynarska 25-b m. 11.

Zduńczyka Mariana Stanisława, ur. 20.2.1925 r. w Warszawie, zam. przy ul. Towarowej 8 m. 22, aresztowanego dnia 19.2.1944 r. w Augustowie,



poszukuje matka Zduńczyk Władysława, zam. Warszawa, ul. Grójecka 56/58 m. 12. Kto by wiedział o jego losie proszony jest o podanie wiadomości na powyższy adres.

W K R A J U

Ogłoszenia zamieszczone kilkakrotnie

NASZEGO SYNA ZBIGNIEWA KRASSOWSKIEGO PROSIMY, JEŻELI ŻYJE — O WIADOMOŚCI, CO SIĘ Z NIM DZIEJE? JESTEŚMY ZDROWI — WSZYSCY PRACUJĄ, JAK DAWNIEJ — MIESZKAMY W SWOIM DOMKU. WSZYSTKIE MYŚLI NASZE CIĄGLE BIEGNĄ KU TOBIE — ABY CIĘ ODNALEZĆ I ŻYCZYĆ DUŻO SZCZĘŚCIA W DNIU IMIENIN — KRASSOWSCY, GARWOLIN, UL. WARSZAWSKA 39.

KĄŻDEGO, KTO BY COŚKOLWIEK WIEDZIAŁ O LOSIE OLSZEWSKIEGO WACŁAWA, UR. 7.12.1911 R. POWOŁANEGO 24 SIERPNIĄ 1939 R. DO 30 P. P. (CKM) GORĄCO PROSI MATKA O PODANIE WIADOMOŚCI ZA ZWROTEM KOSZTÓW. OKTAWIA OLSZEWSKA, MIŁANÓWEK, UL. KOŚCIUSZKI 57.

Balmas Halina Krystyna, ur. w 1925 r. w Łucku — jest poszukiwana przez rodziców. Wiadomości prosimy kierować pod adresem: Balmas Józef, Słupsk, ul. Bytowska 24 m. 4.

Buśko Bronisława, syna Adama, ur. 1907 r. w Baranowiczach poszukuje i prosi o informacje żona. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres: Żytomirski Eugeniusz, Lublin, ul. Nowa 23 — 22.

Biuszela Antoniego, ur. 1922 roku, ucznia liceum w Wilnie — poszukują rodzice i proszą o podanie wiadomości tych, którzy by mogli naprowadzić na jego ślad pod adresem: Toruń, ul. Mickiewicza 61 m. 3, dr Biuszel — Karnicka.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy 12.8.1944 r. poszukuje

matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sekocińska 11 m. 16.

Goldlusta Jurka - Mariana, ur. 23.12.1929 r. w Łodzi s. dr. med. Leona i Hanki poszukuje Wanda Walichnowska, zam. Łódź, ul. Sienkiewicza 37 m. 41 u. p. Kętrzyń.

Myszograj Karola, syna Jana z Jagielnicy, pow. Czortków — poszukuje siostra Irsiadyna Stefania, zamieszkała obecnie w Sulechowie, ul. Warszawska 24, pow. Świebodzin, woj. Poznań.

Osiadacz Karola, s. Jana, ur. 1925 r. w Petlikowcach koło Buczacza, przebywającego do 1945 roku na robotach w miejscowości Schmarsau, Kreis Dannenberg, prowincja Hannover — poszukuje brat Osiadacz M., zam. Wrocław, ul. Wielka 163.